

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	—	miesięcznie zhr. 2	—
we Lwowie: w Agencji „Czasu”	21	5 c. 25	—	2	—
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	—	2 c. 25	—
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	—	tal. 1 sgr. 15	—
do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	—	frank. 10	—
do Belgii, Włoch i Szwajcarii	frank. 80	frank. 20	—	frank. 7	—
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444	—	—	—	—	—
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.	—	—	—	—	—
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.	—	—	—	—	—

CZAS

Przedpłata na „CZAS”

od d. 1 lipca 1872 r.

W Krakowie — we Lwowie — w całej Austrii			
rocznie zhr. 20	zhr. 21	zhr. 24	
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50	„ 12	
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25	„ 6	
miesięcznie „ 2	„ 2 „ —	2 c. 25	

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Agencja „Czasu” A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — w Wiedniu: A. Oppelk, Wollzeile 22; — w Paryżu (na Francję, Belgję i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą. Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 lipca.

Agitacja z powodu wyboru połowy członków Rady miejskiej przybrała nieznane dawniej rozmiary. Jawne albo pokątne komitety, plakaty podpisane albo bezimiennie, skrycie obiegające listy z zaleceniem kandydatów albo nikczemne pamflety, dla których pogarda służy za tarczę bezpieczeństwa — wszystkiego tego mamy podostatkiem. W r. 1848, kiedy miasto Kraków uzyskało reprezentację miejską z atrybucjami o wiele od dzisiejszych rozleglejszymi, bo policja miejscowa i część sądownictwa karnego należały także do zakresu władzy municypalnej, ruch wyborczy tak z powyższych przyczyn jak i z tego, że instytucja Rady miejskiej była jednym z pierwszych praktycznych wyników wolności, a wreszcie z niejasnego pojęcia rozdziału władz miejskich, krajowych i władz państwa, miał cechę przedewszystkiem polityczną, ze względu zaś na świeżo orzeczone równouprawnienie Izraelitów, poniekąd także socyalną. Stronnictwa grupowały się wtedy według politycznych wyznań wiary, a walka między niemi miała charakter poważny. Opinia publiczna wyrażała się przez wybory jasno i niedwuznacznie. Wyrazu „inteligencja” nie używano jeszcze na oznaczenie jakiegoś osobnego stanu, czy klasy społeczeństwa, lecz z pośród wszystkich stanów i wszystkich klas, choć na stany i klasy nie dzielono się, wybierano ludzi prawych, miłujących kraj, o interes miasta dbałych, a ze sprawami publicznymi jako tako obeznanymi. Byli między wybranymi i usunęci urzędnicy byłej rzeczypospolitej Krakowskiej i ludzie niezawisli majątkowo i ludzie nauki i kapłani i kupcy i rękodzielnicy, a z pomiędzy tych dwóch ostatnich grup uwzględniano tych, co zasiadając czy w sądach pokoju, czy w trybunale handlowym czy w kongregacjach, cechach albo kahalach, używali powagi i niejaką znajomością spraw publicznych pochlubić się mogli.

Kiedy przed sześciu laty po długim zawieszeniu niezależności municypalnej, instytucja Rady miejskiej przywróconą została z tytułu odmiennym statutem, agitacja wyborcza nie

siegała już do wyżyn politycznego interesu, lecz zamykając się w granicach potrzeb i zadań miejskich, baczyla, aby wszystkie ważne interesy mieszkańców były w Radzie miejskiej reprezentowane i aby sprawy prawne, szkolne, gospodarcze, przemysłowe, handlowe i rękodzielnicze, także osobne sprawy gminy wyznaniowej izraelskiej miały odpowiedniejszych zastępców. O podziale na stany, na kasty, nie było wcale mowy podczas tej agitacji.

Dopiero gdy przed trzema laty przyszło odnowić połowę Rady miejskiej przez wylosowanie, pierwszy raz wyszła z pewnego koła przedewszystkiem rękodzielnicze, myśl, że w niem głównie spoczywa potęga i siła żywiołu mieszczańskiego, że kto nie ma sklepu albo warsztatu, należy do klasy inteligencji a inteligencja jest pewnym rodzajem arystokracji umysłowej i przywileju, i trzeba przeciw niej stawiać rodziny, nieuprawiany, a przeto niy nie zepsuty nauką rozum mieszczański. Słowem otworzono sztuczny podział mieszkańców na arystokrację umysłową i umysłową proletaryat. Ten ostatni miał stanowić niy demokrację. Wszystko to, jak mawiano dawniej w Polsce, „nowinki niemieckie”, a rzeczywistość wszystko nie swojskie, chociaż obleczone szatą patriotyzmu. Robiono tam wprawdzie wyjątki dla pewnych ludzi, którzy w zmyślonej pokorze uchylali czoła jakby przed majestatem ludu, przed wolą tego areopagu, co się mienił być rzeczywistym mieszczaństwem. Bardzo słusznie zajmować się zaczęto w tem kole sprawami miasta, ale bardzo niesłusznie identyfikowano interes miasta z interesem, to w ogóle stanu rękodzielniczego i przemysłowego, to w szczególności z interesem członków tego koła, z czego musiał wyjść ten szkodliwy rezultat, że interes pewnych osób brano za interes publiczny.

Nie będziemy tu rozbiierać działań komitetów i komiteczków znanych i nieznanymi, ani zdawali sprawy ze schadzek i narad nie zawsze jawnych, ani też roztrząsali poszczególnie różnych list kandydatów, które jak gryzy po deszczu pojawiają się po rogach ulic lub rozrzucone bywają między wyborców. Kto je pisze, kto układa, kto drukuje, kto jedne nazwiska zapieczętował innymi — wszystkiego tego nie można brać na seryo, lecz chyba za żart obrachowywać na naiwności czytelników, gdyby godziło się robić sobie żarty ze sprawy ważnej wyborów. Znajdujemy tam obok imion poważnych, mających zapewne posłużyć za wędkę dla łatwowiernych, imiona prawie niepodobne, imiona albo nigdy nie słyszane albo jeśli wiadome, to nie z tej strony, któraby za wyborem przemawiała. To więcej niż lekkomyślność, a mniej niż zdrowy rozum przypuszczać pozwala.

W wyborach znamy tylko albo walkę stronnictw albo jedność i zgodę; dziś atoli sprawa wyborów weszła z wyżyn interesu publicznego do poziomu prywatnych intryg i osobistych zachcianek. I to jest powodem, że wypowiedziane ciągle zasady wolności wyborów, zdawałyśmy tylko ogólnie sprawę z czynności ko-

mitetów wyborczych. Wskazaliśmy wyżej, na jakiej drodze przyszło do tego, że stronnictwa nie utworzyły się a otwarły się pole kotarym i że interes prywatny wyrósł po nad względy dobra powszechnego. W takim położeniu zawsze wypada nam pióro z ręki, bo czujemy, że obowiązek dziennikarski ustaje a rozpoczyna się rola pamfletów. Na tem zaś polu zawsze się cofniemy.

Mamy jednak nadzieję, że wyborcy obeznani ze stosunkami i rzeczy i ludzi, nie chybą obowiązkowi obywatelskiego i nie będą się trzymać maxymy: „Ręka rękę myje.”

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 30 czerwca.

Zwycięstwo hr. Lonyaya jest tedy zupełnem. Pokonał opozycję w Peszcie i w Zagrzebiu. Na pozór dokonał cudu. Stronnictwo Deaka dotąd zyskało 30—35 głosów w Węgrzech, a ugoda z Chorwacją prawie się zabezpieczyła. Hr. Andrassy może swemu następcy zadrościć powodzenia. Zwyciężył wprawdzie nie hr. Lonyay maż stanu, lecz hr. Lonyay finansista i były minister skarbu. „Co to kosztowało!” — tak można wszędzie słyszeć, gdziekolwiek mowa o przebiegu wyborów w Węgrzech, lub o nagłej ciszy w Zagrzebiu. „Co to kosztowało!” zwycięstwo Deakistów, „co to kosztowało!” spokój w Zagrzebiu! I kosztowało w literalnem słowa znaczeniu. Jeżeli był trud, to trud wydawania pieniędzy. Zresztą mniejsza o to, w jaki sposób hr. Lonyay osiągnął zwycięstwo, skoro w dzisiejszych czasach tylko skutek o wszystkim stanowi. O ile nam wiadomo, hr. Lonyay nie oddaje się żadnym złudzeniom, aby już stanowcy miał zadać cios połączonej opozycji. Nie tajno mu, jaka go jeszcze czeka kampania, która się dopiero rozpocznie po zamknięciu delegacji wspólnych, t. j. w chwili, kiedy można będzie znowu rozwiązać sejm węgierski bez zatamowania machiny państwowej. Ten sam miec Damoklesa — potracamy tu mimochodem o nasze własne sprawy — który wisi nad sejmem galicyjskim po zamknięciu delegacji w razie odrzucenia elaboratu, wisi także nad sejmem węgierskim. Pierwszą rzeczą hr. Lonyaya będzie przeprowadzić zmianę regulaminu Izby, dozwolającą zamknięcia dyskusji. Wiadomo, że z powodu braku tego przepisu mogła lewica skrajna zagadać na śmierć nowellę wyborczą. Po dokonaniu zmiany regulaminu w tym kierunku hr. Lonyay postara się o przeprowadzenie owej nowelli wyborczej, która zdola jeszcze bardziej uokrócić siłę lewicy i skrajnej lewicy, i pozabawi ją jeszcze kilkunastu mandatów. Następnie, jak mówią, sejm ma być rozwiązany, a nowe wybory rozpisanie już na podstawie nowej nowelli wyborczej. Hr. Lonyay liczy w przyszłym roku na sejm bardzo potulny. Czy ma się to wszystko powieść? Czy skrajna lewica nie potrafi przegadać wniosku o zmianę regulaminu? Kto wie, ile to znowu kosztować będzie.

Paryż 26 czerwca.

(B.) Ustawa rekrutacyjna narazicie uchwalona. a rząd wraz z zgromadzeniem narodowem bierze się do równie ważnej kwestyi zrównoważenia budżetu na rok 1873 jak również na bieżący. Minister skarbu Goulard przedstawił w imieniu rządu stan finansowy kraju, który potrzebuje do zadość uczynienia wszelkim wymaganiom jeszcze 200 milionów nowych podatków. Rząd uważa, że podatki przedłożone przez komisją budżetową z r. 1872

są niedostateczne, a na niektóre, szczególnie na podatek od dochodów żadną miarą przystać nie chce. Tak więc Goulard robi niy kontr-projekt, który beśpośrednio izbie w imieniu rządu przedstawia. Obracając się ciągle w błędnem kole, bo rząd nie chce podatku od dochodów, a zgromadzenie nie chce podatku od plodów surowych, Thiers wpadł na stary fortel z roku 1848, bo proponuje 15 centimów dodatku do czterech podatków głównych teraz istniejących. Wiadomo, że dodatek 40 centimów do podatków z r. 1848 nie mało przyczynił się do zdepopularyzowania Rzeczypospolitej. Dalej chce Thiers — mówimy Thiers, bo Goulard jest tylko trąbą akustyczną dla prezydenta Rzeczypospolitej — nałożyć podatek choć mały na sól, i narazicie wyrusza na nowo ze swym podatkiem od plodów surowych. Prawda, że już znaczne zrobił koncesye woli reprezentantów kraju, bo nie wymaga 190 milionów z tego podatku, ale tylko 45. Stary polityk udaje, że ulega władzy izby, chce się pomatu wkładać ze swoim podatkiem, a gdy raz izba przystanie na najmniejsze ustępstwo w tym względzie, już zasada stracona, a można się spodziewać, że na przyszłość nie 45 ale na nowo 100 albo 150 milionów wymagać będzie.

Zaiste podziwiać trzeba wytrwałość i niezmienną pracę Thiersa, kiedy chce dopiąć celu. Wdzieliśmy jak wbrew woli izby, to próbami, to groźbami przeprowadził ustawę rekrutacyjną mniej więcej podług swoich idei, a teraz znowu po tylu przegranych, po wielkiej katastrofie z 19go stycznia b. r. podnosi walkę o ten swój ulubiony podatek, a może nawet i zwycięży. Choć stanowczo przyrzekł, że nie postawi kwestyi gabinetowej przy dyskusji podatku, to już znalazł w danej chwili sposobność, by wyrzucić nacisk na izbę, która naturalnie musi głosować jak się Thiersowi podobą. Można się spodziewać, że rokowania z Arnimem o wyzwolenie kraju będą w pewnej chwili argumentem dla odniesienia zwycięstwa. Rokowania wspomniane idą dość pośpiesznie i zdaje się, że lada dzień Thiers wstąpi na trybunę, by ogłosić oficjalną wiadomość o ich rezultacie i zająć od izby pozwolenia do układania się z mocarzami finansowemi o pożyczkę największą, jaką kiedykolwiek świat widział.

Uczta na cześć generała Lazarza Hoche urodzonego w Wersalu, która się przedzworzył wieczór odbyła, bardzo świetnie wypadła. Cała lewica i wielu koryfeuszów niedeputowanych partii republikańskiej umiarkowanej brało udział w tej uczcie, która stanowiła niy odpowiedź na wystąpienie prawicy i prawego środka przeciw Thiersowi. Toast na cześć prezydenta Rzeczypospolitej przyjęty z prawdziwym zapalem nie mało musiał się podobać w pałacu prefektury w Wersalu. Gambetta mowa swą na cześć bohatera Rzeczypospolitej z roku 1789 elektryzował obecnych. A wszystkie dzienniki bez wyjątku, nawet i przeciwniki zacięte, jak np. *Gaulois*, który, jak sam powiada, spodziewa się, że Gambetta umrze na rusztowaniu, oddają hołd wzniosłym wyrazom Gambetty. Nigdy nie zbliżył się on tak bardzo do najpiękniejszych przykładów klasycznych mówców, jak głosząc chwałę generała Hoche. Sam Berryer wznosił obrońca legitymizmu, ideał nowoczesnych mówców, byłby zapewne uległ uroczym słowom byłego dyktatora.

Na rewii, która się wkrótce w Longhamps ma odbyć, zapewne po podpisaniu aktu urządzającego ewakuację kraju, generał admirał gubernator Paryża ma być mianowany marszałkiem Francji z powodu rzeczywistych usług, które oddał na swej posadzie dla uspokojenia Paryża.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, że Rada szkolna krajowa następujące zaprowadza zmiany dyrektorów szkół gimnazjalnych: Dyrektor Sołtykiewicz przeniesiony z Brzeźan do Rzeszowa, Kurowski z Drohobycza do Brzeźan, Kruczkowski z Wadowic do Kołomyi, Stalberger z Krakowa do Wadowic, a Kerekjarto zatwierdzony

na dyrektora w Samborze. Posada dyrektora w Drohobyczu nie jest jeszcze obsadzona. Dyrektor gimnazjum niemieckiego we Lwowie Janowski ma być przeniesiony na emeryturę.

Doadać tu winniśmy, że p. Stahlberger profesor gimnazjum Sw. Anny w Krakowie, zaledwie mianowany zastępcą dyrektora gimnazjum Sw. Jacka, z wielką, jak mniemamy korzyścią dla tej szkoły, już został przeniesiony do mniejszego gimnazjum, a o następcy jego u Sw. Jacka nie powyższe doniesienie nie mówi.

Namieśnik mianował kandydata konceptowego Emila Daszkiewicza adjunktem konceptowym namieśnictwa.

Wiedeń 30 czerwca. Artykuł *Nowej Pressy*, tytuły się cofnięcia wniosku rezolucyjnego, brzmi jak następuje:

„Sprawa galicyjska, która tyle kolei przeżyła, bliska już była w ostatnich godzinach Rady państwa jeśli nie rozwiązania, to przynajmniej rzeczywistego usunięcia ze świata. Jak wiadomo, sprawa galicyjska dla tego tylko jest w Radzie państwa, ponieważ jeden z deputowanych galicyjskich zabity Polak (*Ersz-Pole*) Zyblikiewicza, przedłożył rezolucję sejmu galicyjskiego Radzie państwa jako wniosek. W celu zastanowienia się nad tym wnioskiem wybrano wydział konstytucyjny, i gdyby wniosek Dra Zyblikiewicza został cofnięty, to dla Rady państwa nie istniałaby sprawa galicyjska. Można się jeszcze zapytać, czy wniosek ten po obradach w wydziale, po powzięciu uchwał w wydziale, po ułożeniu sprawozdania ma być w ogóle jeszcze poddany pod jednostronne zdanie wnioskodawców? Lecz w danym wypadku kwestya ta formalna nie nasuwałaby trudności; niewątpliwie jest bowiem, że nikt ze stronnictwa wienokonstytucyjnego nie byłby się sprzeciwiał zamiarowi Polaków cofnięcia wniosku rezolucyjnego. Gdyby wnioskodawcy cofnęli byli rzeczywistość swój wniosek, wówczas odpadłby przedmiot dalszych obrad; reprezentacja państwa uwolniona by została od sprawy galicyjskiej.

„Plan ten rzeczywistość istniał, i pochodził od Polaków, którzy przez to ponownie okazali swe nadzwyczajne zdolności do gry zakulisowej. Gdyby plan ten zawdzięczał swój początek jakiemu dyplomacie, gdyby przedmiot należał do zakresu międzynarodowego, to wynalazca otrzymałby z pewnością wielką wstęgę jakiegoś orderu, tak dobrze był obmyślny, aby usunąć figury z szachownicy gry politycznej. Wniosek cofnięcia rezolucji był pierwotnie radykalnie pomyślnym. Miał on być wyrazem oporu Polaków i ich niezadowolnienia z przewidzianego rozbięcia rokowań ugodnych, opuszczeniem drogi układów i cofnięciem się na stanowisko bezwzględnej opozycji. Lecz w jednej chwili zmienił się przyrodę. Z aktu nieprzejawny, który bądź co bądź przyniosłby był dla Polaków tylko owoce najgorsze, byłby się stał aktem uprzejmości wzajemnej, z którego wynikłyby dla Polaków jeszcze prócz tego korzyści istotne. Stracili oni z przyszłościem nową ery konstytucyjną ważną posadę uzyskaną za Hohenwartą: posadę ministra galicyjskiego. Ministerstwo Auersberg-Lasser oceniając kwestyę specjalnego ministerstwa galicyjskiego, czy takowe miałyby charakter tylko osobisty, nie zaś facho-ry, wychodził z tego punktu widzenia, że ministerstwo Grocholskiego stało się niemożliwością, i że ponowne obsadzenie tej posady w inny sposób byłoby nieroztropnością, dopóki rokowania z Polakami nie są ukończone. Ministerstwo stało bowiem naprzeciw Polaków jako stronnictwo; w radzie ministrów należało się zastanowić nad zachowaniem się ministerstwa względem Polaków, nad taktyką obracania się mającą, nad wszystkimi rymsami i przeciw, tworzącymi istotę rokowania. Czy podobnem byłoby mówić o tem wszystkim, gdyby w radzie ministrów zasiadał Po-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Herostratyzm. — *Amende honorable*. — Nie ma to przecież, jak nasz Lwów! — Zdrowie i Lwów. — Gdzie się podział poeta? — Przyjemności idylliczne. — Wycieczka na wieś. — Drogi autonomiczne. — Musset i Mickiewicz i ich zdanie o galicyjskich drogach. — *Memo* lwowskich przyjemności. — Komiczne intermezzo. — Wycieczki. — Honor narodowy i inwazyja angielska. — *Meteor*. — Loteryja fantowa na Strzelnicy. — Zaczarowane kolo. — *Popis Sokola*. — Owacy.

Zarzucano mi już nieraz, że należę do najmniejdziesiętnych synów wielkiego Lwowa i że w wyrodnej mojej zgryźliwości usiłuję poniżyć go w oczach Krakowa, że nigdy nie oddaję należnego hołdu jego stołecznej świetności, że nie podziwiam wspaniałej architektury ratusza, nie wystawiam malowniczości jego placów i ulic, nie unoszę się nad jego znakomitą życiem politycznem, nie piszę o jego odczytach fenomenalnej wartości i nie wysławiam jego wielkich mistrzów literatury, poezyi i sztuki...

Wszystko to prawda, przyznaję że skruszę; — tej niedogodności stałem się winien kilka razy, ale za to dziś robię *amende honorable* najuroczyściej, i posuwam się nawet do stanowczego oświadczenia: że ktokolwiekby tego tygodnia ośmielił się oskarżać nasz kochany Lwówek o brak ruchu, życia i zabaw najromantyczniejszego autorkamentu, ten gozien jest, aby go *par force* wpakować do wagonu kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, osadzić po drodze w Haliczu, Kołomyi lub w innym jakimś wdzienem miasteczku naszej uroczej Rusi, i zostawić go tam na przeciąg kilku miesięcy jego losowi i żałosnym rozpamiętywaniom na następujący, nieco strawestowany temat z Kochanowskiego:

Szlachetny Lwowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz...
Aż....

Aż się znajdzie w jakiejś prześlicznej wiosce, w jakiejś wdziennej ojczyźnie idylli, gdzie deszcz pada dwa razy na dzień, a postaniec raz tylko na miesiąc chodzi po listy i gazety, gdzie nudny sąsiad o ćwierć mili a przyjemny o pięć mil mieszkają, i gdzie drogi krajowe niebezpieczne są *à la Musset* „jak miłość z zazdrością”, a fantastyczne po Mickiewiczowsku, jak w balladzie: *Tu lubię...* Trzeba wam bowiem wiedzieć, że ostatki poezyi naszej blakają się po drogach i drożynach wiejskich — a ponieważ poezya, żyjąca, jak to mówią u nas, trochę „na bakier” z wiekiem XIX, nie lubi jeździć koleją żelazną, więc podróżuje z całym swym romantycznym aparatem drogami autonomicznymi...

Miałem niedawno tę nielitościwą przyjemność odbywania takiej wiejskiej wycieczki, i mam honor zapewnić wszystkich, kogo losy poetyczności w naszym życiu galicyjskiem obchodzą, że wroźba Macaulaya o rychłym radykalnym upadku poezyi nie spełni się u nas tak prędko, że drogi autonomiczne, a mianowicie krajowe, wice-krajowe, powiatowe, gminne i wice-gminne są bardzo poetyczne, romantyczne, fantastyczne — a iż Parnas galicyjsko-techniczne nie dopuści, aby bosa Muzy nie miała kiedy chodząc za awanturami, gdyż jest on tego samego przekonania, co niejaki pan Alfred Musset, podobno poetyczny technik francuski, który w wydany przez siebie podręcznik do budowania dróg, rowów i mostów taką wyborną wypowiedź przed-

*Ces grands chemins sur sa nuit et jour
Sont ennuyeux comme un amour
Sans jalousie...*

Natomiast, miałem dotkliwą przyjemność przebiec się, że drogi powiatowe są w owym stanie

idealnym, jaki przystoi drogom prawdziwie polskim, drogom uczciwym i szlachetnym Mościanom, których Boruta i Rokita były budowniczymi i konduktorami, a w jakim znajdowała się i owa droga, nie wiem już, czy krajowa, czy powiatowa, czy gminna, czy dworska, o której Mickiewicz, zapewne nie przemawiając wcale ani biuro przy ulicy Kopernika, ani Wydziałom powiatowym, niegdyś śpiewał:

Każdy podróżny oglądał tę zgrozy,
I każdy musiał kłać drogie,
Ten złać dąsł dąsł, ten wyrzucił wady.
Innemu zwinął koń nogę...

Miło mi było sprawdzić, kiedy chadza romantyka nasza, ale milej mi może było jeszcze dostać się najprozaiczniejszym w świecie pociągiem kolejowym do Lwowa, którego już nigdy nie będę obmawiał, póki żyw będę...

Ale bo też, jak już powiedziałem na samym początku, pogański by miał ten język, który ośmielił się utrzymywać, że Lwów był nudny i pusty w ostatnim tygodniu. Przeciwnie mieliśmy tu tyle ciekawości i festynów, ile ich przy rozpoczynającej się *saison morte* nigdy spodziewać się nie mieliśmy prawa. Zaczęło się od małego komicznego intermezzo z jednym półkacie pod tytułem *Postęp bez Kluby* czyli *Najkompletniejszy niekomplet* — ale o tem już pisać wam nie będę, bo mnie uprzedził wasz polityczny korespondent.

Oto dalsze menu ciekawości i rozrywek lwowskich: Posiedzenie Towarzystwa akcyjnego przyjaciół sceny narodowej (*voilà Lambert!*), dalej wycieczki konne, dalej festyn ogrodowy połączony z fantową loteryą na Strzelnicy, dalej *popis Sokola* — a to wszystko przy dwóch dniach wyjątkowej, ślicznej pogody. Ale na tem nie dość, na sobotę zapowiadają w razie pogody ogromny festyn na korzyści oświaty ludowej w ogrodzie jezuitckim, z muzyką, z śpiewami, z teatrem amatorskim, z oświetleniem, z lodami i dobrem piwem. Nie mówię już nic o zapowiedzianej wystawie najnowszego obra-

zu Matejki, o wystawie sztuk pięknych w sali ruskiej, o występach pani Modrzejewskiej i innych jeszcze resursach zabawy. Już i to wystarczy, aby wam zaimponować i wzbudzić w Krakowianach czarną zawiść do Lwowa... *Das ärgert auch Demokraten!* — jak powiada pan baron Sprudelwitz.

O wszystkich tych ciekawościach bodaj pokrótce muszę wam napisać. Zaczynam od wycieczek, które jak zawsze, mimo katońskiej indygnacji naszych ultra-demokratów, odbywają się i tego roku wśród żywego zajęcia publiczności lwowskiej. Tym razem nawet mieliśmy emocje, i to prawdziwą emocję... Nie śmieję się, ale tu chodziło o honor narodowego sportu, który był w niebezpieczeństwie z powodu najazdu dumnego Albionu.

Tak jest, moi państwo, Albion porwał się na Lwów, i wyrwał go do walki, i Lwów zwyciężył... *L'Angleterre enfoncée!* W czwartym biegu wycieczek wtorkowych koń kapitana Blue, prowadzony przez dżokeja Williama Long ścigał się z *Meteor*em hr. S. Zamoyskiego. Trzeba było bacznie przypatrywać się publiczności, aby się przekonać, jak ją żywioł poruszał losy walki. Koń Anglika wyprzedzał ciągle — aż narazicie po długim wazieniu się *Meteor* ubiegł go znacznie. Dopiero wybuchły okrzyki i poczęły się sypać brawa nie tylko z dżoni sportsmenów i malutkich rąkaczek damskich, ale z prawdziwych i z szeroki, opalonych, całkiem sobie gotych rąk demokratycznych!

Powracających z wycieczek oczekiwano mnóstwo publiczności, która ustawiła się szpalerem wzdłuż całej ulicy Mickiewicza. Spodziewano się widzieć piękne konie, pyszne ekwipaże i modne faetoniki — tymczasem polykano kurz wyrzucający się z pod kopyt całkiem pospolitych koni fiakerskich i z pod kół doróżek w najordynarniejszy sposób ponumerowanych. Istotnie tego roku daleko mniej ciekawny był widok tej Xerxesowej armii wehikułów, niż lat poprzednich. Ekwipaży pysznych i elegancji było nadszpedzanie mało, a z nich tylko wehikuł hr. S. podobał się i zajął patrzających. Nad-

zwyczaj mało było jeźdźców — oprócz oficerów nie widzieliśmy prawie żadnych jeźdźców na pięknych koniach. W dwóch poprzednich latach było ich wiele.

Ale dość już o wycieczkach, do których jeszcze będę miał czas wrócić, a za to wspomnieć muszę o festynie ogrodowym, urządzonym na cele dobroczynne w ogrodzie na Strzelnicy. Udał się on wybornie, bez ścisła wprawdzie, ale przy liźnej i bardzo dobranej publiczności. Loteryja fantowa musiała także odnieść dobry rezultat, albowiem stoły z fantami były tak strategicznie ustawione, a damy przekazujące bilety dodawały tyle uroku loteryi, że ktoś, co nawet z bardzo oszczędnymi zamiarami wszedł do ogrodu, wpadał w zaczarowane kolo namiotów i stolików, i dostawał się między Scyllę i Charybde, zjadł wynawigował dopiero po ulżeniu ciężaru swojej portmonetki. Do godziny ósmej trwała loteryja i bawiono się w ogrodzie, poczem pozostawiano namioty i bagaże, a znaczna część publiczności pospieszyła do teatru, gdzie grano tego wieczora *Dalille* z p. Modrzejewską w tytułowej roli.

Podczas gdy na dole na Strzelnicy słuchano muzyki wojskowej i hazardowano się w dobroczynną loteryję, odbywał się w najwyższej części ogrodu *popis Sokola*, przy muzyce ogródkowej, wycinającej gimnastyczne kuranty. Popisawszy się przed publicznością — *Sokol* zakończył produkcyję owacy dla swoich nauczycieli i dyrektora, unosząc ich na swych skrzydłach *recte* ramionach w tryumfie do góry.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o Towarzystwie akcyjnym przyjaciół sceny narodowej, ale temat to za obszerny, abym się mógł z nim uporać jeszcze w dzisiejszym tygodniku. Pomówię o tem szerzej w jednym z następnych moich listów.

DEL...

lak, któryby jak szpieg swych ziomków czuwał nad wszystkimi obradami? Dla tego, pomimo skłonności w zasadzie, nie można było po dymisji Grocholskiego obsadzić posady ministra galicyjskiego bez teki. Lecz cofnięcie rezolucji galicyjskiej byłoby zamknięciem układów, powyższe zarzuty byłyby upadły, a ministerstwo byłoby w możności obsadzenia dawno opróżnionej posady.

„Pojmujemy bardzo, że rząd nie bez pewnej przychylności zgadzał się na ideę Polaków, aby za cofnięcie wniosku rezolucyjnego zamianować ministra polskiego. Jesliby wniosek deputowanego Zybkiewicza usunięty został z zakresu czynności Rady państwa, wtedy rząd — a z nim stronnictwo wiernokonstytucyjne — byłby uwolniony od ciągłego kłopotu; rząd nie potrzebowałby już więcej pytać się sejmiku galicyjskiego o elaborat wydziału, uniknąłby drażliwych rozpraw na pełnym posiedzeniu Izby, a przedewszystkiem stronnictwo wiernokonstytucyjne wolno byłoby od uchwały w sprawie, w której na nie zdecydować się nie może. Były to same przyjemności, dla zyskania których chciano już cierpieć ministra dla Galicji obok siebie przy zielonym stole. Przystawano także na koncesje administracyjne, które przecież są więcej stanowcze od prawodawczych, a przynajmniej skuteczniejsze w praktyce. Nowy minister galicyjski, czyby się nazywał hr. Wodzicki, czy hr. Potocki musiałby być w stanie dać krajowy swemu radośny podarunek na wstępie. Tak więc targ ten byłby dla Polaków bezwzględnie korzystnym. Przedewszystkiem zamknięłoby usta żywiołowi radykalnym; gdyż rzeczywistym byłby już został ich własny projekt, a potem Galicja miałaby także korzyść praktyczną. Największe zdobycze zawiądująca Polacy *bürger-ministrom*, a zdobyte te były administracyjne. Zamiast ugańiać się za cieniem rezolucji, uchwaliliby rzeczywistość pożyteczną. Jasne im przecież było, że wobec pięciu wniosków mniejszości nie podobna było nawet pomyśleć o rzeczywistej ugodzie. Rozsądni Polacy poznali też wreszcie, że samorząd galicyjski, któryby nie państwo, lecz kraj miał opłacać, byłby dla niego samego zgubnym. Dla tego zamiast krążyć ciągle we mgłę, wolęliby razem z ministrem — rodakiem wejść na silny grunt polityki praktycznej. Czyż więc można się dziwić, że projekt cofnięcia rezolucji w myśli powyżej wyrażonej, przywitałno wszechstronnie jak jaje Kolumba?

„Wszelako rozbił się także ten projekt. Ambicja jednego polskiego męża, giermka hohennarowskiego, p. Grocholskiego urzeczywistnienie tego projektu zniweczyła. Polacy zdaje się są już na to skazani, po wszystkie czasy i wszędzie projekt zrobić i też znów sami niszczyć. Nie mogą istnieć bez nieujętych, rozszczępionych, rozmarzanych usiłowań; one to są powietrzem którym oddechać muszą. Pan Grocholski który znieść nie może, aby kto inny był ministrem dla Galicji, szczerbatym mieczem swęj wymowy wypędził ich tym razem z praktycznego przytulku do jakiego się właśnie schronić chcieli. Rezolucja galicyjska będzie więc i nadal jak błędna gwiazda zakłócać polityczny horyzont polski, dopóki się nie rozbieje gdzieś o jedne z niezliczonych ciał stałych, które na jej drodze stawają jako przeszkody. Minister galicyjski nie będzie mianowanym, nie będzie żadnego ustępstwa na drodze administracyjnej, a stronnictwo konstytucyjne będzie musiało się trudzić dalej nudnym rezolucyjnym węzłem morskim, jako z jednej sesji na drugą przejętą inwentarską zaległością.

„Jak nie byłibyśmy wcale ganiłi podobnych układów, tak też nie smucimy się z ich rozbitcia. Owszem uważamy, że lepiej się stało, iż nie przyszedł do skutku zamierzony, a znowu przewlekłi kompromis. Reforma wyborcza wymaga rozwiązania, — jeżeli stosunek państwa do Galicji pozostał niezmienionym, natenczas rozszerzenia jej także na Galicję nie można ominąć. Kompromis z Polakami byłby ewentualność tej niesłychanie trudna. Minister polski zasiadający już w Radzie korony sprzeciwiałby się temu stanowczo, Polacy w Radzie państwa zajęliby stanowisko obronne, a zysk transakcji dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, konieczne współdziałanie z Polakami, utraconymby został w przeciągu kilku miesięcy. Z powodu chwilowego zającia, którego znaczenia jednak nie lekceważymy, nie powinien wszakże cel ostateczny być naruszonym. A celem tym jest: ukonstytuowanie całego państwa na zasadzie wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Jeżeli akcyja p. Grocholskiego, który za to zbiera pochwały organu feudalnego (*Vaterland*) przeszkadza Polakom w prowadzeniu polityki praktycznej, to nie stronnictwo wiernokonstytucyjne powinno się na to użalać. Wszystko domaga się gruntownego rozwiązania kwestii reformy wyborczej przez wciągnięcie w nią Galicji. To stanowisko jest stanowcze i góruje wszystkie inne zapatrywania się.

Podaliśmy ten artykuł w jakości, cehuje on bowiem wybornie usposobienie stronnictwa wiernokonstytucyjnego co do całej sprawy cofnięcia wniosku rezolucyjnego, i dowodzi zarazem, jak dalece wiernemu przedstawić nasze istoty rzeczy. Nie będziemy prostać zaprzatywać się *N. fr. Presse*, co do kwestii galicyjskiej, i w końcu co do rezolucji, boby się to na nie nie przysłało, a tyle już razy odpieraliśmy jej zdania. To tylko jasno widzimy wypowiedzianem, że kwestya galicyjska dla stronnictwa jest we wniosku Zybkiewicza, cofnięcie więc tego było uwolnienie w tej chwili stronnictwa od trudnienia się kwestyą, której jest przeciwnem, a nie wyparciem się, ani odstąpieniem od rezolucji, ani jej zaprzeczaniem lub pogrzebaniem, jak się niektórym pismom utrzymywanie podoba. Nie widzimy również, czemu sobie głowę łamie *N. fr. Presse* nad tem, skąd wyszedł projekt cofnięcia wniosku. Wyszedł on rzeczywistie z polskiej głowy, bo wyszedł z *Czasu* i to od dawna. Rzecz dziwna, że *N. fr. Presse* zapomina, iż parę razy o nim przeciw *Czasowi* pisała, to śmiejąc się z niego, to znów gniewając się, a narazicie żądając, aby w razie cofnięcia wniosku podniósł go jako swój jeden z deputowanych jej stronnictwa — na co zawsze odpisywaliśmy w swoim czasie.

Po dwóch miesiącach próżnych usiłowań z naszej strony, kilka osób poważnych po za kołem poselskim stojących udało się koło Wielkanocy do delegacji z tym projektem listownie na nasze żądanie. Projekt ten od pierwszej chwili, nie był wcale „radykalnie“ obmyślany, jak się to podoba utrzymywać *N. fr. Presse*; przeciwnie myśl rzucana była stanowczo przez nas (9 lutego) właśnie w odpowiedzi *Vaterlandowi*, który utrzymywał, że Polacy nie mogą przyjąć elaboratu, muszą się rzucić w opozycję bezwzględna. Na to właśnie odpowiedziliśmy, że cofnięcie wniosku usunęło te ostateczność. Myśl więc nie była wcale na polu radykalnem, tylko politycznem, jak była przed

zamknięciem Rady państwa, gdy rząd podjął ją za stosowne.

Jeżeli projekt cofnięcia wniosku nie udał się przez wpływ p. Grocholskiego, ubolewamy nad tym wpływem, ale niechaj *N. fr. Presse* przestanie już raz powtarzać, że p. Grocholski uczynił to z ambicją, że nie może znieść, aby kto inny był ministrem dla Galicji. P. Grocholski uczynił to w każdym razie z przekonania, którego wolno nie podzielać, wolno żałować a nawet potępiać, ale nie wolno czynić mu zarzutów, które wobec znanej i tak wielce w kraju cenionej nieskazitelnosci jego charakteru są po prostu potwarz. Na tej protestacji kończymy, zapisując tylko ukontentowanie *N. fr. Presse* z nieudania się transakcji, i wypowiedzianą konieczność, aby wybory bezpośrednie były na Galicję rozciągnięte.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lipca. Dziś odbywają się w ratuszu wybory obu oddziałów koła trzeciego na 11 radców miejskich, we środę obu oddziałów koła drugiego również na 11 radców, wreszcie w piątek koła trzeciego na 11 radców, w miejsce wylosowanych i zmarłych, oraz w miejsce zastępczo pełniących te obowiązki. Wybory odbywają się od godz. 9ej do 12ej i od 3ej do 5ej po południu, a komisye wyborcze każdego dnia po ukonczczeniu wyborów zajmą się obliczaniem głosów.

Zamierzone połączenie dwóch głównych komitetów ratuszowego i na strzelnicy, nie przyszło do skutku; obustronnie robią sobie zarzuty, a mianowicie ze strony komitetu ratuszowego, że komitet strzelcecki swoich tylko członków postawił na kandydatów; ze strony zaś przeciwnie, że komitet ratuszowy nie okazał się przystępnym zgodzie i gdy przyszło do głosowania, opuścił strzelnicę; komitet więc strzelcecki postawił swoich kandydatów, a mianowicie:

z koła 3go oddział 1y: Ludwik Zieleniewski, Stanisław Michałowski, Adam Krywul, Antoni Sapalski, Dr Józef Oettinger; oddział 2gi: Antoni Łuszczkiewicz, Jozue Fink, Maryan Dworski, Antoni Chmurski, Maurycy Birnbaum, Salomon Deiches.

Komitet ratuszowy nie ogłosił dziś plakatu, a lista jego kandydatów, którą powtórzyli, była: oddział 1y: Tadeusz Tarasiewicz, Włodzimierz Borkowski, Adolf Poller, Salomon Deiches, Juda Birnbaum; oddział 2gi: Dr Szymon Samelson, Dr Jakób Blatteis, Aleks. Myśliwiec, Stanisław Michałowski, Dr Ludwik Gumpłowicz, Ant. Chmurski.

Oprócz tych dwóch list rozrzucono lub rozlepiono wiele innych. Z tych najdziwniejszą skombinowaną jest lista wielkim plakatem obwieszona, na której zapewne z wielkim podziwieniem znajdują się niektórzy poważni i poważani ludzie w towarzystwie bardzo dla siebie niewłaściwem. Lista rzeczona jest i przez to osobliwa, że niektórzy nazwiska były zalapane innymi, a jedno z nich przydrukowane. Podpisu pod nią nie ma żadnego, i nie wiadomo od kogo wyszła.

Lista tego plakatu jest następująca: Koło 1e: Wiktor Kopff (wyszułony prezes sądu wyższego), Konstanty Hoszowski (b. senator), Jaszczurowski Dr med., Ant. Bożewski dyrektor banku hipot., Brzeziński dyr. Inst. techn., Lassocki b. sędzia (zapewne Józef Lassocki b. podprokurator), Dymidowicz b. sędzia, Dziędaszycy (zapewne Mieczysław), Paweł Gopier, X. Serwatowski prob. Św. Piotra, Jakób Gintler prof. uniw. (to nazwisko później przydrukowane).

Koło 2e, oddział 1y: ks. Jabłonowski, Stokmar aptekarz, Kaz. Henisz, Floryan Leiter, Adolf Opid, Jan Galli (nazwisko p. Henisza zalepione, a w to miejsce umieszczone Jan Adolf Szachner). Koło 2e oddział 2gi: Stanisław Rosenfeld, Kaz. Sikorski stolarz, Stan. Jaroniewicz, Antoni Suski (na nim przylepiłony Apolinary Węlcowski), Bernard Ginzg piwowar; koło 3e oddział 1y: Adam Krywul, Wacław Wyrobek, Józef Włodarski, Jan Kamy Glixelli, prof. Maks. Zatorski; oddział 2gi: Ludwik Zieleniewski, Dr Maurycy Krzepicki, Ludwik Gumpłowicz (na jego nazwisku przylepiłony Jan Zieleniewski), Nitsch jubiler, Tomasz Czech, Ant. Sapalski organistr.

Czerwono drukowana lista bezimienna „do prawych obywateli“ z szumną przemową przeciw spekulantom, przedsięwzięciom, przeciw potwarzom a zarazem tym, co „izraelitom i pocziwym rzemieślnikom pochlebają.“

Lista ta stawia takie imiona w koło 3em:

oddział 1y: Ludwik Zieleniewski, Tadeusz Tarasiewicz, Adolf Poller, Włod. Borkowski, Juda Birnbaum; oddział 2gi: Stan. Michałowski, Aleks. Myśliwiec, Ludwik Gumpłowicz, Faustyn Jakubowski, Szymon Samelson, Jozue Fink.

Wielu urzędników mających prawo głosowania, ze względu, iż nie powołano ich do żadnego komitetu wyborczego, ułożyło listę wyborczą; wczoraj zaś nauczyciele szkół ludowych i średnich tudzież seminarjów naukowych zebrałi się do ułożenia swojej listy kandydatów. Słowem ile kół i kółek, tyle komitetów.

Wybrano tam aż 15 kandydatów z koła 1go na wypadek, gdyby który z nich wybranym został z koła 3em lub 2em. Kandydatami tymi są: Boczkowski Juwenal, Dr Dietl, Dr Gumpłowicz, Dr Zatorski, Dr Kuczyński, Dr Wyrobek, Dr Szlachetkowski, Dr Alfred Biesiadecki, Marcelli Jawornicki, Dr Leon Blumenstok, Dr Faustyn Jakubowski, Leon Chrzanowski, Dr Władysław Markiewicz, prof. Władysław Rozwadowski, Łuszczkiewicz Władysław prof. malarsztwa.

P. Jan Zieleniski majster mularski znów wydał od siebie „list otwarty do wyborców“ w którym odradza wybór „indywiduów zależnych bankowych“ i „indywiduów innych spekulacyjnych instytucji“ a nakoniec „indywiduów itd. połączonych z niemi spekulacyjnymi stosunkami.“

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: W liczbie 48 kandydatów na radców, jaką postawił komitet na strzelnicy i moje między innymi znajduje się nazwisko. Muszę więc zawiadomić szanownych wyborców, że lista ta powstała przez balotowanie, do którego naturalnie nie należał ten o którego chodzilo, każdy który przez balotowanie przeszedł, został na liście umieszczonym. Ponieważ zaś według mojego sposobu zaprzatywania się, starać się można o urząd tylko taki, do którego kwalifikacye są ściśle określone, a na radcę miejskiego wybieranym być powinien tylko ten, który posiada zaufanie swych współobywateli, więc występowanie jako kandydat i zabieganie, aby być wybranym, uważam za niewłaściwe, oświadczam przeto niniejszem, że jako kandydat nie występuję i nigdy o radzietwo starać się nie myślę.

Dr A. Kremer.

P. Rosenfeld z powodu wzmiarki, w piśmie naszym ze środę, że zabierał głos, nie będąc wyborcą, okazał swoją kartę wyborczą; jest zatem wyborcą, lecz zabierał głos nie w tem kole, do którego należy.

W piątku osobowym wyszliśmy z Krakowa do Lwowa w pociąg 28go czerwca o godz. 10½ wieczór dwa wagony klasy 3ej wyskoczyły z szyn z niewiadomą przyczyną tuż za dworcem i mocno uszkodzone zostały. Z osób w nich siedzących jeden tylko właścianin miał stuczoną piętę, lecz mógł dalej jechać; wagony te wiozły około 50 podróżnych, którzy musieli wychodzić z przewróconych wagonów po przystawionej drabinie; pociąg nie dopiero o godz. 3ej po północy mógł ruszyć w dalszą drogę.

— W sobotę wyjechało z samego Krakowa 350 osób, a w niedzielę 250 osób pociągami spacerowym na wystawę do Tarnowa.

— Dzisiaj rozpoczął się w gimnazjum Ś. Anny raz pierwszy egzamin dojrzałości w obecności inspektora szkół p. Szynglarskiego.

Dziś rozpoczął się egzamina szkoły żeńskiej w klasztorze Ś. Andrzeja i w szkole głównej wzorowej w domu bar. Larysza, a we środę odbędą się w szkole głównej Ś. Barbary.

— Dziś wieczór spalono będą ognie sztuczne na Bloniach.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku, otrzymaliśmy od p. Maryi Dąbskiej z Kosowy 5 złr., od p. Z. Skowrońskiego 1 złr.

— W sobotę 29go odbyło się walne zgromadzenie oddziału krakowskiego towarzystwa pedagogicznego w sali Muzeum przemysłowego. Posiedzenie zajął prezes oddziału p. Józefczyk zawiadomieniem, iż towarzystwo straciło jednego z swych zasłużonych członków w osobie ś. p. hr. Adama Potockiego, a zarazem wezwał, aby zgromadzenie powstaniem objawiło swój żal z powodu śmierci tego nieodżałowanego męża. Po przemówieniu prezesa sekretarz odczytał wywód słowny z ostatniego walnego zgromadzenia w Krzeszowicach, sprawozdanie z rocznych czynności oddziału i kółek pedagogicznych w tymże oddziale istniejących, a podskarbi p. Zgórek przedstawił całoroczne rachunki.

Przewodniczący w dalszym toku porządku dziennego zaważał zgromadzenie do wyboru na rok następnego wydziału z siedmiu członków złożonego. P. Macioliowski miał wniosek, iżby zgromadzenie przez akłamację potwierdziło dotychczasowy zarząd wydziałowy; jednak przewodniczący łącznie z p. Glazerem robią uwagę, iż niektórzy członkowie już to z powodu przeniesienia się do innego oddziału już z powodu stanu zdrowia wyboru przyjąćby nie mogli. (Najważniejszy argument przeciw akłamacji byłby ten, że akłamacja nie jest wyborem, i prawie nigdy nie wyraża prawdziwej myśli głosujących. *Red.*) Głosowanie kartkami, dało wyzyskujący: prezesem jednogłośnie obrany p. Andrzej Józefczyk, dyrektor seminarium męskiego, zastępcą prezesa p. Wincenty Jabłoński dyrektor semin. żeńsk. podskarbiem p. Ludwik Zgórek, starszy nauczyciel sem. męzk., sekretarzem p. Aleksander Pajak naucz. z Prądniaka; członkami wydziału p. Rozwadowski prof. techn., Gąsiorowski prof. techn., Kopaćczyński prof. III szkoły. Na delegata na walny zjazd Towarzystwa pedagog., mający się odbyć w Tarnowie w mieście lipcu wybrano p. Aleksandra Pajaka, do komisji lustracyjnej p. Kopaćczyńskiego, dyrektora szkół w Podgórzu, i Glazera nauczyciela szkoły miejskiej na Kazimierzu do komisji, która ma ocenić prace nauczycieli, jakie w skutek rozpisanego konkursu Zarządu g. Tow. Pedagog. mają być uwiecznione nagrodą, wybrano p. Andrzeja Józefczyka, Wł. Gąsiorowskiego i Aleksandra Pajaka, do tej komisji wchodzić także w skutek propozycji Zarządu g. Tow. Ped. P. Winc. Jabłoński, Dr Nowakowski, Hip. Sereyński i Marc. Stuzdzinski. Zgromadzenie uchwaliło także postawić prezes delegata na walnym zjeździe w Tarnowie wniosek, by Zarząd g. wystosował prośbę do właścicieli bibliotek prywatnych, by nauczycielom użyczali książek do czytania.

Po wyborze Dr Wierzbicki prof. szkoły realn. miał odczytać w którym objął na globusie odnośnie do swej niedawno wyszłej broszurki: „O użyciu globusu w szkołach ludowych“, trudniejsze zagadnienia w tej broszurze podane. Wykład jasny, treściwy i gruntowny mimo iż trwał blisko półtorej godziny z największym zajęciem był słuchany. Prelegent przyrzekł na najbliższem zgromadzeniu dokonać swych uwag. Po załatwieniu kilku spraw miejscowej wagi, wnioś p. Macioliowski, iżby z powodu mającego nastąpić wyjazdu p. Stahlbergera dyr. prow. gimn. Św. Jacka do Wadowie na stałą posadę dyrektora, uznając jego niezamierzoną, skuteczną działalność, dał oddziału krakowskiemu, gdzie od zawiązania się Towarzystwa pedagogicznego jako członek zarządu ciągle był czynnym, wyraziło mu zgromadzenie serdeczne podziękowanie, co obecni powstaniem z miejscę uskuteczniły. Poczem p. Stahlberger pożegnał zgromadzenie, a p. Józefczyk wyraził nadzieję, iż tenże na nowem stanowisku swoim nie przestanie pracować dla dobra Towarzystwa popierając swą działalnością prace Wadowickiego oddziału.

Profesorowie gimnazjum Św. Jacka żegnali wczoraj p. Stahlbergera, który zaledwie dwa miesiące pełniąc swoje nowe obowiązki, uaktę sobie pozyskać poważanie kolegów, którzy mu ofiarowali na pamiątkę puchar srebrny i swoje życzenia na arkuszu pamiątkowym.

— We wtorek dnia 2go czerwca będzie miał bezpłatnie Dr. Władysław Sereyński o godz. 3ej po południu w sali Seminarjum żeńskiego w domu ks. Jabłonowskiego przy ulicy Wiśniej pierwszy wykład praktyczny i teoretyczny zasad elementarnej Rady Szkolnej krajowej. Celem wykładu jest objaśnienie matek i osób mogących w tem znaleźć interes, z obecną metodą udzielania nauki czytania na podstawie pisanja, tudzież wykazanie ważności pierwszych pojęć, które najważniejszą samą wyłącznie matką wszczepiać powinna.

— We środę d. 3 lipca odbędzie się zwykła doroczna uroczystość górnicza w salinach Wielkich przy zgromadzeniu sali. Wjazd do sali o godz. 8ej rano i o 2ej po południu; wstęp od osoby 1 złr.

— Dziś ma nastąpić otwarcie dalszej drogi żelaznej Łupkowskiej do Krośienka.

— W Wieliczce umarł dnia 30 czerwca Józef Louis, niedgdy kupiec i obywatel krakowski. Do pożaru miasta w r. 1850 brał on czynny udział we wszystkich posługach obywatelskich, posłował na Sejm Rplznej w r. 1837 i zasiadał na krześle sędziego pokoju. Staraniem swoim a w części użyzionym własnym funduszem zakupił niedgdy i urządził ogród strzelcecki i wybudował w nim strzelnicę.

— **Wieliczka** 30 czerwca. Wczoraj odbyła się tu zabawa z tańcami w lasku Bierzanowskim, w której wzięli udział obywatele i młodzież handlowa z Krakowa. Dochód z tejże zabawy przeznaczony na fundusz oświaty ludowej. Bawiono się do północy, a potem z pochodniami i przy ogłose orkiestry salinarniej udali się wszyscy do miasta.

— W ciągu dwóch dni trzy razy paliło się w Wiśniczu: we czwartek dom jeden, w piątek rano dwie stodoły a wieczorem tegoż dnia około 20 stodoł. Ten ostatni pożar trwał całą noc i wielką napęlił trwogą mieszkańców, którzy już zaczęli wynosić się z domów.

— **Ropczyce** 28 czerwca. Ks. Franciszek Gliński proboszcz tutejszy odprawił z udziałem zaproszonego przez siebie duchowieństwa, dnia 26 b. m. w kościele parafialnym Ropczyckim żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Adama hr. Potockiego. Oprócz zgromadzonego ludu obecnymi byli członkowie Rady powiatowej, urzędnicy starostwa i sądu powiatowego, oraz oficerowie stojący tu załogi huzarów.

— **Nowy Sącz** 28 czerwca. Wynik egzaminów dojrzałości na gimnazjum Nowo Sadeckiem w dniach 24 do 27 czerwca pod przewodnictwem rady szkolnego i inspektora szkół średnich p. Franciszka Szynglarskiego:

Świadectwo dojrzałości otrzymali z odszczególnieniem abiturienti:

1. Migtus Zygmunt, 2. Sękowski Zygmunt Antoni, 3. Stolarczyk Józef, 4. Sułkowski Józef.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Baczynski Michał, 2. Bednarek Błażej, 3. Czynnianski Jan, 4. Jacoby Lucyan, 5. Kasprzykiewicz Józef, 6. Kobuzowski Cesaław, 7. Konopka Adam, 8. Kopyciański Włodzimierz, 9. Kwoczyński Wojciech, 10. Łaski Kazimierz, 11. Maciaszek Jan, 12. Mordziński Jan, 13. Piasecki Edmund, 14. Puchała Jan, 15. Reiner Karol, 16. Sikorski Narcyz, 17. Tyłka Karol, 18. Więzbanowski Franciszek, 19. Zborowski Jan, 20. Zwołński Maciej.

Wogóle przystąpiło do egzaminu dojrzałości 31 uczniów zycznych i jeden prywatysta; odstąpiło od egzaminu trzech (między nimi prywatysta); otrzymało pozwolenie poprawienia z jednego przedmiotu 3; usuniętych na rok 2.

— **Tarnów** 29 czerwca.

(A.) W dzienniku waszym N. 145, umieszczoną została korespondencya o nieszczęśliwym wypadku, który się wydarzył w Wojniczu 25go czerwca.

Dom państwa Dąbskich ma tyle przyjaciół i znajomych, tak jest ogólnie poważany i takiego używa współczucia, że wyjaśnienie i opisanie zasług nieszczęśliwego, zdaje się być tem potrzebniejsze, że przyczyni się nieco do uspokojenia przyjaciół i znajomych. Dnia owego około 7ej wieczorem na balkonie żelaznym, którego żelazna posadzka utrzymywała wiazanie z belek i krat żelaznych tak grubych i tak dokładnie zrobionych, że nikt o ich uszkodzeniu się nawet pomyśleć nie mógł, znajdowało się towarzystwo złożone z najbliższych członków rodziny p. Władysława Dąbskiego, gdy nagle uderzyła się jedna część żelaznej posadzki z pod nóg i p. Dąbska matka, jej córka i p. Lubin Niwiecki spadając z wysokości 15 stóp na kamienną posadzkę pod werendę. Nie można opisać przerażenia reszty osób pozostałych na werendzie, które ocalały. P. Dąbska matka, prócz silnego potłuczenia i lekkiej rany na boku, nie doznała żadnego większego uszkodzenia i stan jej zdrowia nie wzniesia obawy, p. Lubin Niwiecki także potłuczony lekko, ma się obecnie zupełnie dobrze. Jedyną siostrą p. Władysława Dąbskiego p. Wanda Chwalińska, prócz uderzenia złamała lewą nogę w dwóch miejscach, prawą zaś powyżej pięty zmiażdżyła odłam żelaznej posadzki. Stan jej nie jest jeszcze rozpaczyliwy, jednak z powodu ciężkich uszkodzeń, pociągnie za sobą długie cierpienia i nader bolesną kuracyę. Pierwsi w kraju lekarze jak prof. Dr Bryk i kilku innych natychmiast do chorej wezwani zostali i spodziewać się należy, że ich wiedzy i staraniu, jakoteż troskliwości rodziny uda się ocalić chorą, której stan zawsze jest zatrważający.

— **Lwów** 29 czerwca.

(E.) Drugiego dnia (we czwartek) wyścigi konne już nie tak się poszczęśliły jak dnia pierwszego. Po częściowej winną temu była niestaba pogoda i silny wiatr od zachodu. Udział publiczności był nader szczupły. W pierwszym biegu o nagrodę dam brały udział: słynny z dawniejszych zwycięstw ogier gnady hr. Stefana Zamoyskiego *Sygnal* i klacz gnady hr. Jana Tarnowskiego z Chorzela *Kukulka*. *Sygnal*, na którym jechał p. Borowski od początku zaraz wyrwawszy się naprzód, bez wielkich wysiłków stanął pierwszy u mety. *Jedźcem* drugim był p. Tuczyński. Drugi bieg o nagrodę ministerstwa 500 złr. wykonał tylko jeden ogier kasztanowaty 4 letni p. Kaliksta Ochockiego *Misio*. Przed trzecim biegiem, który zapowiadał być bardzo interesującym, tak co do ilości, jak i co do jakości koni, zdarzyło się kilka wypadków. Trzy konie się spłoszyły i umykały ku stajonom, zrzucając swych jeźdźców. Dwom dokziołem nie się stało i natychmiast znowu dosiedli koni, — trzeci zaś William Long, spadłszy z *Vesty* hr. Stefana Zamoyskiego potknął się na seryo i leżał bez przytomności. Zastępowano go na przedzie na miejsce Anglika innego, domorodnego dżokiera, który się doskonale wywiązał z zadania, gdyż poprowadził ową znarowioną *Vestę* do zwycięstwa. W tym biegu oprócz *Vesty* udział brały: *To ona* klacz kasztanowata trzyletnia p. Alfreda Mysłowskiego, *Hazard* ogier gnady 3 letni hr. Tarnowskiego z Dzikowa, *Protection* klacz kasztanowata 3 letnia p. Kaliksta Ochockiego, *Przełora* klacz skarogniada 3 letnia hr. Tarnowskiego z Chorzela i *Dwidniada* klacz gnady 3 letnia p. Kaliksta Ochockiego. Nagroda była 300 dukatów.

Bieg czwarty był biegiem koni pobitych t. z. *beuten-handicap* — Do startu stanęły: *Detonomia* hr. Tarnowskiego z Chorzela, *Dumka*, p. Józefa Ochockiego i *Devotka* p. Kaliksta Ochockiego. Ostatnia wygrała.

Bieg piąty (*steeple-chasse*), bieg myśliwski o nagrodę składową około 600 złr., wykonał p. Tuczyński na *Elektrze* hr. Stefana Zamoyskiego, przesadzając z wielką brawurą przeszkodę.

— W Warszawie umarła d. 28 czerwca Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska, wdowa po Aleksandrze Grzegorzewskim właścicielu niedgdy dóbr Grabowa, członku radu narodowego w Krakowie w r. 1846, skazanym przez rząd rosyjski naprzód na śmierć a następnie na Sybir i konfiskatę majątku. Sabina Grzegorzewska zyskała sobie imię w piśmiennictwie, a szczególnie w czasopiśmie warszawskich jest wiele jej prac rozrzuconych.

— Temi dniami sprzedano w Londynie przez publiczną licytację brylanty cesarzowej Eugenii, lubo nazwisko jej nie było wymienione. Otrzymało za nie 50,000 funtów sterl.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 czerwca po ramnym deszczu chwilowa pogoda; termometr od +10°2 doszedł do +17°4 R. Dnia 30 pochmurno, po południu deszcz; termometr od +8°0 doszedł do +18°6 R. Barometr idzie na dół; dnia 1 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 327°83, termometru +10°8 R. Wiatr zachodni chłodny.

— We wtorek dnia 2 lipca: Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny.

Klasyfikacya uczniów gimnazjum Św. Anny w Krakowie z kołcem roku szkolnego 1872.

Klasa I. A

Liczba uczniów wpisanych 67.

Stopień celujący otrzymali:

1. Pawlikowski Stanisław, 2. Gęślak Jan, 3. Figwer Jan, 4. Stróżecki Bronisław, 5. Winiarski Adam, 6. Woźny Tadeusz.

Stopień pierwszy:

7. Latzke Stefan, 8. Krudowski Franciszek, 9. Buczkowski Adolf, 10. Stróżecki Michał, 11. Schuster de Peredfield Franciszek, 12. Strzelcecki Aleksander, 13. Stowiński Feliks, 14. Titzer Karol, 15. Sztukiewicz Jan, 16. Koźuchowski Wacław, 17. Polaszek Antoni, 18. Morgenstern Henryk, 19. Mańkowski Konstanty, 20. Sękara Walenty, 21. Kolischer Stefan, 22. Dzie-

wiński Bolesław, 23. Młynowicz Romuald, 24. Chłewski Alojzy, 25. Fedorowicz Władysław, 26. Krzywdziński Aleksander, 27. Krzywdziński Antoni, 28. Wiciński Leon.

4ch uczniów może poprawić egzamin z poszczególnych przedmiotów po wakacjach,

11 uczniów postępu nie otrzymało.

24 w ciągu roku zakład opuściło.

Klasa I. B

Uczniów z początkiem roku szkolnego 67.

Stopień celujący otrzymali:

1. Leo Juliusz, 2. Stok Franciszek, 3. Trzaskowski Julian, 4. Parszyk Józef, 5. Bąkowski Klemens, 6. Jabłoński Aleksander.

Stopień pierwszy:

7. Słomka Stanisław, 8. Sokołowski Bronisław, 9. Nizn Michał, 10. Browicz Stanisław, 11. Kurowski Jan, 12. Jackowski Karol, 13. Dulowski Paweł, 14. Borowiecki Józef, 15. Majewski Aleksander, 16. Konopka Stefan, 17. Rogoziński Tytus, 18. Głewski Celestyn, 19. Glatman Ludwik, 20. Stefan Michał, 21. Huzdziejewicz Franciszek, 22. Latosiński Józef, 23. Tarczeński Józef, 24. Cwik Tomasz, 25. Romer Stanisław, 26. Dominik Franciszek, 27. Stoczkiewicz Andrzej, 28. Zieliński Jan, 29. Rydz Tomasz, 30. Podczaski Michał.

11tu uczniom pozwolono poprawić egzamin po wakacjach — 5ciu promocyi nie otrzymało, — 21 opuściło szkołę.

Klasa I. C

Liczba uczniów wpisanych 70.

Stopień celujący otrzymali:

1. Wydrzychiewicz Kazimierz, 2. Mańkowski Władysław, 3. Ręback Stanisław, 4. Hagauer Maksymilian, 5. Michalski Henryk, 6. Zaćwilichowski Jan, 7. Król Jan, 8. Schmalz Fryderyk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 29go czerwca. Do Wiednia przesyła 1000 sztuk wołów, z tutejszego targu pozostałych 700, na targu poniedziałkowym będzie z Galicji wołów 1700 sztuk.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Wystawa rolnicza w Tarnowie.

Wystawa Tarnowska jest przede wszystkim wystawą inwentarza żywego i maszyn rolniczych. Wszystkie inne przedmioty, tak rolnicze, jak mające styczność z rolnictwem, oraz okazy przemysłu krajowego reprezentowane są na wystawie w nie wielkiej liczbie egzemplarzy, i nie mogą dać żadnego obrazu stanu tych gałęzi produkcji nie tylko w kraju, ale nawet w samym okręgu tarnowskim. Natomiast wystawa inwentarza jest tak bogatą i piękną, że na żadnej z wystaw krajowych nie mieliśmy takiego doboru i takiej ilości bydła, koni i t. d., jak na wystawie tarnowskiej. Bydła rogatego jest tam przeszło 140 sztuk nadesłanych przez 25 wystawców. Liczba owiec dochodzi do 100 sztuk reprezentujących 6 owczarni bardzo znakomitych. Trzoda chlewna ma wprawdzie tylko pięciu wystawców, ale są to niezmienne świetne okazy p. Lisowskiego z Wętkowic, oddawna trzymającego pierwszeństwo w hodowli świń (*Yorkshire*) i dwa razy nagrodzonego na wystawie w Krakowie i w Białej, oraz pp. Kaczkowskiego z Chojnika, (rasy *Suffolk*) mającego jedno z pierwszych gospodarstw w kraju i Homolacza z Gnojnika, (rasa krajowa) który nadesłał 4 okazy ze swej chlewni. Liczba koni dochodzi również stu sztuk, nadesłanych przez 17 wystawców. W ogóle zatem wystawa żywych przedmiotów obejmuje około 400 sztuk, będąc jedną z najbogatszych wystaw krajowych we względzie inwentarza. Ten dział wystawy rzuca też pocieszające światło na rozwój naszych obór. Do niedawna jeszcze wystawcami bywali sami możni obywateli, dziś są nimi przeważnie właściciele lub dzierżawcy średniej zamożności, a nawet bydyło włościańskie ma kilka pięknych okazów, świadczących o rozszerzeniu hodowli w kraju, do czego niewątpliwie przyczyniło się Towarzystwo rolnicze swą dbałością o poprawę rasy bydła krajowego i częstymi wystawami płodów rolniczych. Drugim odwodem postępu w tym dziale gospodarstwa jest znaczna ilość wystawionego bydła. Nie tyle bowiem wagi przypisujemy pojedynczym okazom nawet wielką wartość mającym, ile temu właśnie, że wystawę średniej zamożności nadesłali po kilka i kilkanaście sztuk, czem dowodzą, że prowadzą racjonalne gospodarstwo w tym kierunku, i że mają obory całe od wielu lat oddające się temu rodzajowi przemysłu rolnego. Do takich wystawców zaliczyć śmiało można p. Szybalskiego, ponownie nagrodzonego pierwszym odznaczeniem, oraz X. Rogę i pp. Ostaszewskiego, Jezierskiego, Bieleckiego.

Z pomiędzy sześciu wystawców owiec, odznaczają się dwa barani i 6 matek p. Romana Michałowskiego z Dobrzechowa, a na równi z tą owczarnią, może nawet wyżej pod względem piękności wełny, chociaż nie wielkości owiec, stoi owczarnia p. Żeleńskiego z Grotkowic, obok niej zaś owczarnia p. Helca z Radłowa.

Mówiliśmy wyżej o chlewni. Zdaje nam się, iż na tę gałąź inwentarza należałoby teraz większą zwrócić uwagę. Mała ilość wystawców i brak okazów wystawionych przez włościan i drobnych właścicieli nasuwa nam tę uwagę.

Konie wystawione są bardzo piękne i rasowe. Stajnie książąt Sanguszków przedstawiały oprócz 7 koni wielkiej wartości, 18 koni fornalnych, które należą do najpiękniejszych z pomiędzy wystawionych. P. Bielecki dzierżawca z Mędrzychowa nadesłał 4 konie pochodzące przez krzyżowanie perszeronów z klaczami chowy krajowego, które pokazują jak znakomicie dały się poprawiać stajnie koni roboczych przez podobne mieszanie krwi i dla tego pocieszającą jest oznaka wielka stosunkowo liczba wystawionych pięknych ogierów, należących do hrabiów Tarnowskich, pp. Jarstrębskiego i Zdzienickiego z Pławowa, oraz niektóre okazy koni rasy krajowej, między którymi odznaczają się konie p. Nowotnego dzierżawcy Góry Zbytowskiej, i niektóre włościańskie.

Obok tak pięknej wystawy inwentarza, również znaczącym objawem postępu rolnictwa w naszym kraju jest bogata wystawa maszyn i narzędzi rolniczych. Liczba wystawionych przedmiotów w tym dziale, o ile obliczyć zdołaliśmy, przechodzi 400 okazów. Wszyscy wystawcy maszyn rolniczych, których widzieliśmy w Białej, są reprezentowani w Tarnowie, a oprócz tego jeszcze wielu innych. Ogólna liczba tych wystawców dochodzi 30. Dodać przytem należy, iż jeśli sama ilość wystawców i przedmiotów dowodzi o rozwinięciu potrzeby i konsumpcji maszyn w kraju, to co krok napotykanie kartki z napisem: „sprzedane“, wskazuje, że wystawiający dobre robią interesy. Jakoż ruch przy maszynach rolniczych ogromny, zamówienia liczne, a do sprzedanych należą nawet tak drogie maszyny, jak n. p. młocarnia amerykańska z lokomobila Robeya i spółki wystawca Umrath z Pragi) zakupiona za cenę 5000 złr. W dziale maszyn dostrzegamy też dążność wystawców do sprowadzania wszelkich nowych nabytków, nie zważając na odległość transportu. Firmy angielskie mają swych stałych agentów w kraju, jak n. p. Wichera we Lwowie reprezentującego firmę Clayton i Shuttleworth. Z drugiej strony nasi miejscowi producenci maszyn i narzędzi sprowadzają z zagranicy wszelkie nowe wynalazki lub przyswajają takowe naszym przemysłowcom, co wszystko dowodzi rozbuźdzonego życia w tym kierunku. Żniwiarek na wystawie jest wiele, aż 6 systemów, pomiędzy którymi jest żniwiarka p. Jaskiewicza własnego wynalazku; podobnie znaczna ilość młocarni. Wyroby Cegielskiego z Poznania odznaczają się prostotą wyrobienia przy dokładności i niskiej cenie, co czyni je bardziej poszukiwane od wielu innych firm szląskich i czeskich.

Pozostawiamy sobie kilka jeszcze ogólnych uwag nad pojętymi przedmiotami wystawy, dodamy, że w dniu 29 czerwca przybył do Tarnowa J. E. Namiestnik hr. Gołuchowski, który przez 5 godzin nader szczegółowo oglądał wystawę, zatrzymując się nad wszystkimi ważniejszymi przedmiotami, dopytując się o znaczenie każdej wprowadzonej nowości, i rozmawiając z wystawcami, tak krajowymi jak zagranicznymi, oraz wieszając powodzenia tym, których wystawione przedmioty zwróciły jego uwagę.

Zostawiamy teraz słowo naszemu sprawozdawcy:

Tarnów 28 czerwca.

(M. K.) Jedną z najpiękniejszych wystaw rolniczo-przemysłowych, jakimi się Galicja pochwałać może, jest bezsprzecznie tegoroczna wystawa Tarnowska. Widzieliśmy mniej więcej od lat kilkunastu wszystkie galicyjskie wystawy rolnicze, na żadnej jednak nie spotkalismy ani takiej elegancji w urządzeniu, ani tak dogodnego, choć trochę od miasta oddalonego miejsca; na żadnej nie podziwialiśmy takiego bogatego doboru maszyn amerykańskich, angielskich, niemieckich związkowych i austriackich, z Szlązka austr. i pruskiego oraz krajowych, na żadnej hodowcy bydła rogatego, koni, baranów, trzody nie poszczycili się tak pięknymi okazami jak to dziś ma miejsce na wystawie tarnowskiej. Ogromna równina między Strusiem a dworcem kolei żelaznej, jest placem wystawy. Dokoła urządzono stajnie dla bydła rogatego i koni, środek zaś cały tej ogromnej areny jest zapełniony samymi maszynami. Pierwsze firmy kontynentu Anglii i Ameryki są tu reprezentowane. Jak mi mówił jeden z członków komisji p. Habicht, którego uprzejmość w explikowaniu i chęć objaśnienia nie ma granic, napływ maszyn jest ciągle tak wielki, że wystawa o 3 dni przedłużoną być musi, bo do niedzieli ustawienie maszyn trwać będzie. Oprócz tego i to jest podobno powodem przedłużenia, że niepojętym sposobem a raczej nieporządkiem kolei galicyjskiej, maszyny jak lokomobile na przykład przeznaczone na wystawę pomaszcerowały do Lwowa, zkąd dopiero dziś porwroć mają. Z firm, które już dziś są reprezentowane, spotykasz się z zagranicznymi takimi imionami jak Shuttleworth et Clayton, Osborne et Comp., Carrow Juliusz z Smichowa, Umrath z Pragi i inni; z polskich zaś firm najpiękniejszą jest reprezentowaną fabryka narzędzi rolniczych p. Cegielskiego z Poznania, której okazy zajmują zwiedzających doskonałością i tamnością wyrobu, dalej są tu z Krakowa: Petersheim, Zieleniewski, z Tarnowa Eljasiewicz i wielu mniejszych fabrykantów, jak Spielvogel z Sandhübel pod Opawą, Schenk et Tatzel z Messeldorf, którego widzieliśmy bardzo piękną maszynę do czyszczenia nafty, Salichs z Brieg z Szlązka pruskiego z bardzo ładną młocarnią lekką i podług technicznego wyrazu „transportable.“ Wielka ilość żniwiarek różnych systemów, jest także żniwiarka pomysłu i wyrobu p. Jaskiewicza z Siedliszowa, mechanika u Jenerałowej Załuskiej. Jest ona może praktyczną, ale wydaje się za ciężką; nie chcemy jednak przesądzać, dopóki próba nie przekona o jej zaletach czy wadach. Bydło ma piękne bardzo, a nawet fenomenalne okazy.

Z rasy angielskiej Shorthorn czystej krwi i mieszanej z krajową, stoi na czele bydło pana Kaczkowskiego z Chojnika, fenomenalny jest to buhaj ważący 17 cetn. wagi wiedeńskiej.

Rasy holenderskiej jest bardzo dużo egzemplarzy. Najbardziej zajmujące są okazy: p. Kisielewskiego ze Słupca buhajek 1½ letni cysty krwi; ogromny buhaj p. Szybalskiego 16 cetnarów wagi; dalej stajnie pp. Jezierskiego, Bieleckiego, Milieckiego i t. d.

Szwajcarska rasa ma także dwóch ślicznych reprezentantów w dwu wołach p. Teofila Ostaszewskiego, z których każdy po 15 cetn. waży, jakoteż i w pięknych okazach p. Homolacza z Gnojnika.

Z rasy krajowej odznacza się bydyło ks. Pawła Sanguski z Świerczkowa, tak pięknością swoją jako też szczególnym doбором egzemplarzy. Bardzo zwraca na siebie uwagę znawców, bydyło p. Stanisława Żeleńskiego z Grotkowic, odznaczające się ogromną mlecznością. Zresztą jest dużo egzemplarzy bydła włościańskiego, któreby chlubę robiły i niejednej stajni którego z większych właścicieli ziemskich. Ogółem wystawa bydła rogatego odznacza się ogromną ilością i bardzo znakomitą jakością egzemplarzy nadesłanych.

Jeszcze kilka rysów do ogólnego ruchu wystawy Tarnowskiej. Wczoraj ciągle przechodzący deszcz zepsuł dużo, chociaż widzieliśmy ruch tak okolicznych jak i z dalszych stron przybyłych obywateli.

Komisja wystawy, pod prezydencją ks. Eustachego Sanguski, złożona z pp. Dra Kaczkowskiego, Habichta, Homolacza, Mycielskiego, Dobrzyńskiego, Bodnara i wielu innych panów, obraduje codziennie dwa razy, widać bardzo energiczne działanie tejże komisji, porządek na miejscu zupełny.

Na zakończenie dodam wiadomość, że jutro w sobotę spodziewamy się dużo gości z Krakowa i ze Lwowa, J. Eksk. Namiestnika hr. Gołuchowskiego, który również obiecał zwiedzić wystawę tarnowską.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w Gazecie Lwowskiej z dnia 28 czerwca.

Licytacja: Dnia 1 sierpnia w sadzie pow. w Mostach Wielkich licyt. publ. ½ realn. N. 17. tamże. — D. 20 sierpnia w sadzie pow. w Brzeżanach licyt. publ. ½ realn. N. 500 tamże. — D. 18 lipca w sadzie del. m. we Lwowie sprzedaż publ. realn. N. 45 w Zarządzie.

Zawiadomienia: Sad kraj. lwowski o wpisaniu firmy: „Herman Bischof i spółka“ — Tenże sad Mechla Follendera, Feidze Aspis, Chaję Harth i Rozę Hindler o poleceniu usprawiedliwienia pronotacji 32 zł. na Dobrach Tysimienicy. — Tenże sad o zaimitab. Jana Brosznowskiego za właściciela 2000 zł. na różnych sumach w różnych majątkowościach na rzecz Stefana J. Stojowskiego intabulowanych. — Tenże sad Jana Balinskiego o pozwie Kazimierza i Adama Zbrożków o ekst. 800 duk. holend. z dóbr Wierzbiz.

(Nadesłane).

Wielmożny pan Franciszek Jan Kuizda w Korneuburgu.

W końcu grudnia 1869 r. byłem w drodze do Damas i udałem się do Jego Eks. Abdelkadera (*Imama*), którego spotrzałem zasmuczonego, siedzącego pod swoją wozownią i spoglądającego na swojego słynnego ogiera siwka *El Aehhab*. Właśnie powrócił tenże z dalekiej wyieczki w pustynię i został przez arabskie siodło w najokropniejszy sposób pokaleczony; puchlina była na kilka cali szeroka i silnie rozogniona; kół kosztal gorączki, dreszcze przechodziły go bezustannie, oko jego było zamknięte i wszelkie oznaki bardzo silnego przeciągłego bólu można było rozpoznać. Imam i otaczający go nie wiedzieli jak temu zaradzić i byli w rozpacz. Szczegółowym przypadkiem miałem przy sobie kilka flaszek c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotnego, rozcieńczyłem więc takowy według przepisu użycia wodą i zwilżyłem nim kilka smat płóciennej; potem położyłem je na bolące rozognione miejsca, a powtórzywszy te okłady częścię, spostrzegłem, że po upływie dwóch godzin gorączka i rozognienie widocznie ustaly. Dla dopełnienia tego bowiem zostawiłem kilka flaszek tego błogiego c. k. uprzywilejowanego płynu przywrotnego, a jak mi JEks. Abdelkader z przepelnionej wdzięcznością piersi donosił,

ulubiony koń jego wyzdrowiał zupełnie w przeciągu czterech dni.

Wypelniam miły obowiązek względem Pana, donosząc Panu o tym nowym dowodzie doskonałości Pańskiego c. k. płynu przywrotnego, a zarazem mogę Pana zapewnić, że Pański znakomity wynalazek, także na Wschodzie bardzo jest cenionym.

Kair 6 marca 1872. *Arthur Rey.*
(M. P.) Pułkownik ces. tureckiego wojska.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków p. Filipa Fromma w *Wiedniu i Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile*. Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypelniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 29 czerwca. Arcyks. Rudolf przybył tu wczoraj po południu, i zaraz wyjechał do dziada swego do Possenhofen. Dziś rano cesarzewicz przybył tu chęć miasta obejrzeć, a po południu wrócił do Possenhofen.

Stuttgart 28 czerwca. Zgromadzenie wdrożnych duchownych ewangelickich Wirtembergii wszystkich opinii teologicznych zebrane wczoraj w Esslingen uchwalilo, że kościół nie powinien starać się o zaprowadzenie małżeństw cywilnych, jeśli by to jednak okazały się nieuniknionymi, przygotować ma do niego umysły pojednawczo.

Paryż 27 czerwca. Na dzisiejszym zebraniu synodu protestanckiego odczytano petycję studentów teologii w Genewie, żądającą, aby synod nie stawiał żadnego obowiązkowego wyznania wiary (przeciw temu oświadczyła się już była większość synodu z Guizotem na czele, gdyż żądanie to prowadzi do rozbicia kościoła. *Red.*) Synod przyjął poprawkę, że wyborcy (do synodu), aby zostać wpisanymi w wykazy parafialne, muszą od r. 1875 umieć czytać i pisać. Przepis ten nie obowiązuje wstecz. Zgromadzenie przyjęło wszystkie postanowienia o zastosowaniu ustawy wyborczej.

Paryż 29 czerwca. Agencja Havasa donosi: Traktat między Francją a Niemcami względem sposobu spłaty kontrybucji wojennej podpisany został dziś wieczór przez hr. Rémusatę ministra spraw zagr. i hr. Arnima. Główne punkta traktatu proponowane przez Thiersa zostały przyjęte; w kilku innych miejscach poczyniono nieznaczne zmiany. Traktat, jak sądzą, odpowiada zupełnie myślowi Thiersa; w poniedziałek ma on być przedłożony Izbie.

Wersal 28 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło słabą większość art. 1szy ustawy o podatku dochodowym, na mocy którego wierzytelności hipoteczne opodatkowane są po 2%, a art. 2gi stanowiący wyjątki w tym względzie; poczem uchwalono odrzucić dalsze obrady do jutra na żądanie Thiersa, który przeciw ustawie mówić będzie. Bióra izby wybierały dziś na przyszły miesiąc swoich przesów; na 15 biór, 12 przesów należy do prawicy i prawego środka.

Wersal 28 czerwca. Projekt nowego traktatu z Niemcami wrócił tu wczoraj z Berlina. Niebawem będzie on podpisany i przedłożony zgromadzeniu narodowemu.

Wersal 28 czerwca. Dziś prowadzono dalej na zgromadzeniu narodowym obrady nad podatkiem od wierzytelności hipotecznych i przyjęto 327 głosami przeciw 261 projekt po zrzeczeniu się głosu ze strony Thiersa. Następnie Deseilligny wniósł za zgodą rządu projekt względem podatku po 3% od wartości ruchomych. Jutro obrady nad tym projektem. Izba uchwaliła wziąć pod rozważenie podatek od sług.

Wersal 29 czerwca wieczór. Na zgromadzeniu narodowym obradowano nad projektem opodatkowania wartości ruchomych i uchwalono §§ 1 i 2 naznaczające podatek na 3%, tudzież § 3. Do 4go, który żąda opodatkowania w równej wysokości wartości zagranicznych Poyer-Quertier wnosil dodatek, aby zagraniczne papiery publiczne wciągnięte zostały na listę opodatkowanych papierów zagranicznych. Deseilligny, Goulard, Boucher i Rouher popierali § 4, a sprzeciwiali się prawce Quertiera, który wystawia Francję tuż przed zaciągnięciem pożyczki na niebezpieczny odwet. W końcu poprawka Quertiera upadła a inne artykuły oraz cała ustawa przyjęte.

Brusselsa 29 czerwca. *Indép. belge* ogłasza depeszę z Hagi, donoszącą, że Derniers upoważniony został przez króla do złożenia nowego gabinetu; przedstawił on królowi taką listę: Derniers prezes ministrów i minister sprawiedliwości; Geerttema, spraw wewnętrznych; Mirandolle kolonii; Weitzel wojny; Gerike spraw zagranicznych; Broek marynarki. Minister skarbu jeszcze nie mianowany, ale sądzą, że Vanborsé albo prof. Groningue jest naznaczony na tę posadę.

Bern 28 czerwca. Odd. 1 lipca Francja zniosła wizę pasportową od strony Szwajcaryi. Rokowania się toczą o rychłe usunięcie formalności pasportowych.

Rzym 27 czerwca wieczór. Senat potwierdził budżet dochodów i etat ministerstwa spraw zagranicznych. Visconti-Venosta odpowiadając na interpelację, rzekł, iż rząd zawsze w porozumieniu z Anglią brał w opiekę żydów w Rumunii przeciw prześladowaniom i zawsze tej samej polityki trzymał się będzie na całym Wschodzie.

Rzym 28 czerwca. *La Voce della Verità* pisze: Papię przyjmując towarzyszywo wojskowych, które walczyło za papieżem, rzekł: Idziemy naprzód z odwagą i ufnością. Pomimo tego nie widzimy nic jeszcze, abyśmy mogli powiedzieć, że wkrótce zaobłyśnie piękniejsza jutrenka i świetniejsze słońce, któreby zapowiedziało lepsze czasy ewangeliczne. Postępujemy niemal jakby ślepi pośród ciemności otaczających nas. Błagamy Boga, aby ciemności te rozjaźnił. Pozostańcie zawsze wierni wierze.

Genewa 28 czerwca. Sad rozjemczy stanowczo odrzucił żądania wynagrodzenia szkód pośrednich, tudzież formalny i zasadniczy wniosek angielski względem odroczenia obrad sądu, a orzeczenie to uznają Anglia i Ameryka. Sad zbierze się znów 15go lipca.

Kopenhaga 28 czerwca. Minister sprawiedliwości Krieger mianowany jest od 1go lipca ministrem skarbu, a radca stanu Klein ministrem sprawiedliwości i prezesem sądu morskogo i handlowego.

Madryt 27 czerwca. W okólniku prezesa mi-

nistrów Zorilli wyrażono jest silne postanowienie utrzymania nieetykalności terytorjalnej Kuby i stłumienia tam powstania. Co się tyczy stowarzyszeń, mówi minister, że nie będzie trzymał się systematów teoretycznych, ale zwalczać nie będzie wszelkiego planu, wszelkiego zamachu na istniejące instytucje. Okólnik zapowiada bezwzględne zaprowadzenie sądów przysięgłych i wniesienie projektu reorganizacji wojsk i marynarki na takich podstawach, aby te tworzyły prawdziwie narodową instytucję i pozwoliły znieść natychmiast pobór wojskowy i spisy majątków. Minister zapewnia wolność wyznań dla wszystkich. Przrzeka szczególną przyłożyć troskliwość do polepszenia finansów, szanować będzie uświęcone prawa wierzyteli skarbu i działać w porozumieniu z nimi w sprawach ich obchodzących. Dalej mówi okólnik: Rząd nie uważa za stosowne albo nieuniknione chwycić się szczególnych środków dla ocalenia wolności, która sama siebie wystarczy; ale stłumi wszelkie powstanie z lojalnym i wytrwałym wsparciem armii, marynarki i straży obywatelskiej. Wobec zażępek ze strony konserwatystów, którzy przypisują radykalistom (Zorilli) plany anarchiczne zmierzające do zniewolenia społeczeństwa, religii i wolności, oświadcza minister, że będzie rządził z pomocą konstytucji. (Jak już nadmieniliśmy, nie ma w tym okólniku żadnej wzmianki o królu i dynastji sabaudzkiej. *Red.*) — *Imparcjal* uważa za prawdopodobną wieść, że rząd ma już w rękach dekret rozwiązujący kortezów i ogłosi go niebawem. Wszelako członkowie większości kortezów podpisali protestację przeciw zamierzonemu rozwiązaniu.

Madryt 29 czerwca. Dekret królewski o rozwiązaniu kortezów będzie jutro ogłoszony. Nowe wybory rozpisanie na d. 24 sierpnia, a nowe zgromadzenie kortezów zbierze się d. 15go września.

Madryt 29 czerwca. Aresztowano kilku oficerów, którzy wnosili okrzyki na cześć republikańską w Arragonii i Katalonii. W okolicach, gdzie obawiają się napadu karlistów, pionierowie spiją okopy i kopią zaskie dla obrony kolei żelaznych.

Londyn 27 czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia za głosowaniem tajnym. Powzięto na niem rezolucję, wyrażającą podziękowanie Gladstonowi i Forsterowi za starania ich w sprawie zasady obowiązkowego głosowania tajnego, naganę zaś dla izby wyższej a oraz nadzieję, że rząd raczej cofnie projekt ustawy o tajnym głosowaniu aniżeli przyjmie poprawki Izby wyższej.

Londyn 28 czerwca. W izbie wyższej earl Granville złożył następujące oświadczenie: Członkowie sądu rozjemczego w Genewie wyrazili na d. 19 czerwca, że po dojrzałym zbadaniu tego wszystkiego, co Ameryka przedstawiła dla utrzymania roszczeń o wynagrodzenie szkód pośrednich, pojedynczo i zbiorowo przyszli do przekonania, że w duchu zasad prawa narodów, stosowanych do innych podobnych przypadków, żądania o wynagrodzenie szkód pośrednich nie mają niewzruszonej podstawy, aby na nich opierać się, i że te musiałby zostać wykluczone zupełnie z przedmiotów narad sądu rozjemczego, w takim nawet razie, gdyby nie zachodziła żadna różnica zdań co do kompetencji. Sad rozjemczy rozstrzygnął to pytanie we wtorek. Ameryka — rzekł dalej lord Granville — zawiadomiła sąd rzeczony, że rząd amerykański nie obstaje już więcej przy żądaniu wynagrodzenia szkód pośrednich i że takowe wyłączone być mogą z obrad sądu (*oklaski*). Reprezentant angielski w Genewie lord Tenterden otrzymawszy potwierdzenie o cofnięciu żądania co do szkód pośrednich, cofnął również dzisiaj żądanie Anglii względem dłuższego obradowania sądu rozjemczego. Granville wyraził w końcu nadzieję, że stosunki obu narodów będą odtąd zgodne i umocnione zostaną traktatem.

W izbie niższej Gladstone złożył takie samo oświadczenie i dodał, że prawdopodobnie odrzuci się sąd na czas jakiś, aby się naradzić nad memoriałami obu rządów. Nazarzut Disraeliego oświadczył Gladstone w sposób niedwuznaczny, że Ameryka nie będzie miała później prawa podniesienia na nowo żądań o szkody pośrednie na podstawie traktatu washingtonskiego; owszem uważa on ten traktat tak ułożony, że zupełnie przeszkończy ponowieniu tych żądań. Na zapytanie Muntza odpowiedział Gladstone, że obrady nad traktatem washingtonskim pójdą regularnym biegiem, jak gdyby nigdy nie podnoszono roszczeń o szkody pośrednie.

Następnie Gladstone mówi o zachowaniu się rządu wobec poprawek uchwalonych w izbie wyższej do ustawy o tajnym głosowaniu i lubo niechętnie, radzi przyjąć niektóre z nich, inne zaś poprawki są tak ważne, że nie mógłby przystać na nie, choćby mu przyszło poświęcić całą ustawę. Jutro odbywać się będą narady, nad temi poprawkami.

Londyn 29 czerwca. W Izbie niższej rozbiórano poprawki uchwalone przez Izbę wyższą do ustawy o tajnym głosowaniu, i przyjęto te poprawki, na które rząd przystawał, inne zaś odrzucono.

Ateny 28 czerwca. Minister sprawiedliwości zaprzeczył w Izbie pogłosce rozpowszechnionej w Anglii i Ameryce, jakoby rozbójnik jeden w Korfu uwięziony otrzymał amnestję, aby się wyniósł do Ameryki. — Rząd prowadzi układy z francuską spółką kopali, chcąc odkupić konsens na użytkowanie wypłyżon kopalni Laurion, wraz ze wszystkimi zakładami i fabrykami.

Konstantynopol 27 czerwca. Zapytany wicekról Egipski o podwyższenie cła na kanale Sueckim, dał odpowiedź usprawiedliwiającą, tak iż w wezr objaśnieniami temi zadowolnić się. Midat pasza ma być mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Nowy Jork 27 czerwca. Konwent konserwatywny w Wirginii i konwent demokratyczny w Ohio oświadczyły się za kandydaturą Greeleya.

Washington 27 czerwca. Półroczdownie oświadcza, że rząd Unii uważa wykluczenie pośrednich reklamacyj przez sąd rozjemczy w Genewie za praktyczny środek do niewycofania tych reklamacyj przez rząd amerykański i za sposób zakończenia całej kwestyi. — Konwent demokratyczny i liberalny kraju Illinois, tudzież demokratyczny konwent krajów Jersey, Georgia i Mississipp przychylnie są kandydaturze Horacego Greeleya.

Washington 27 czerwca. *Chronicle* donosi: Wiadomości otrzymane w ministerstwie spraw zagranicznych, mówią, że sąd rozjemczy w Genewie orzecz w myśl żądań Ameryki pod względem szkód bezpośrednich, wiadomo bowiem, że kilku członków tego sądu przychylnych jest tym żądaniom.

Mniemaliśmy, że *Gazeta Narodowa* powtórzywszy w całości nasze uwagi o sprawie cofnięcia

wniosku rezolucyjnego, i to bez żadnych od siebie uwag, wyda w następnym numerze dw „sad“ zapowiedziany, od którego „się wstrzymywała dopóki naszych nie czytała uwag.“ Tymczasem widzimy tylko znowu skargi na nas już tylekroć wytaczane, że *rezolucyj* nie uważamy ani za *minimum*, ani za *maximum*, ani za dogmat, dalej, że „mydlimy oczy maniakami“ (*sic*, może majakiem), a ma nim być nasze twierdzenie, że cofnięcie wniosku nie jest cofnięciem rezolucji — a tem mniej odstąpieniem od niej, jej pogrzebaniem, zaprzeczaniem i t. p. Nie dowodzi *Gazeta*, jakim sposobem delegacja mogłaby cofnąć uchwałę sejmową — ale natomiast pisze, że *Czas* rzuca plewy, na które chyba niektórzy wróble stacizykowski złać się raczą.“ Czemuż wtedy uwagi nasze powtórzyła, dla kogoż rzuciła te „plewy“ w swoich kolumnach? Piszcie dalej: „że próżność tego mania (sic, więc to nie pomylka drukarska ani *lapsus calami*) sama wyskoczy“ i t. d.; dla tego zapewne nie daje sobie pracy dowodzenia, że uwagi nasze nie miały żadnej podstawy; a lubo można podziwiać ten polemiki, jakiej tu małe podaliśmy próbki, wszelako z najlepszą chęcią argumentów, które poważnie rozbiierały wypadało, znalazł w niej nie zdołamy.

W sobotnim numerze *N. fr. Presse* podała artykuł wstępny o sprawie cofnięcia wniosku rezolucyjnego przez naszą delegację, przedstawiający stanowisko stronnictwa wiernokonstytucyjnego w tej kwestyi. Podajemy go w całości we właściwej rubryce, dołączając kilka z naszej strony uwag.

Zresztą z dzienników wiedeńskich, z których ostatnie naszą sobotnią datę, nie mamy nie do zapisania, prócz domysłów o terminie zebrania się delegacji wspólnych w Peszcie. Terminem tym miał być 15ty września, ale *N. fr. Presse* pisze, że wątpić o tem można, bo sejm węgierski otworzy się dopiero 4go, a jeśli p. Lonay nie dokaże, aby wybory sprawdzono w tygodniu, natędy opóźnią się delegacje do końca września. Trwać będą — pisze — cztery tygodnie, poczem dopiero ma nastąpić „chór“ sejmów krajowych. Wzmiankę tę czynimy jedynie z powodu wyrażenia, które nam się podoba, bo bierzemy je w znaczeniu chorów starożytnych u Sofokla, Eschyla — gdzie chor wydawał sąd o tem, co się dzieje na scenie. Bodaj taka była rola Sejmów krajowych! Dalej pisze *N. fr. Presse* z ubolewaniem, że w takim razie dopiero w końcu grudnia możnaby się spodziewać sesji Rady państwa i za ledwie tyle przed świętami zostałoby czasu, ile trzeba na zawotowanie kredytu ministrowi skarbu na pierwsze miesiące roku przyszłego. Z tak komplikowaną maszyną parlamentarną inaczej być nie może, i to dziwna, że na wszystkie obrady rok cały wystarczy. Wypada z tego, że sejm lwowski przed końcem października lub początkiem listopada spodziewać się trudno.

Dwie ważne sprawy zostały właśnie w ostatnich dniach załatwione: spłata kontrybucji francuskiej i wyprowadzenie wojsk niemieckich z większej części Francji, tudzież spór angielsko-amerykański o „Alabamę.“

Miedzy hr. Rémusatem a hr. Arnimem podpisan został traktat o kontrybucji, a ks. Bismark lubo bezpośrednio nie brał udziału w tej umowie, podobnie jak Thiers, wszelako dał swoje przyzwolenie, bo hr. Henckel-Donnersmark powróciwszy od Thiersa, udał się na Pomorze do kanclerza niemieckiego. Równocześnie zgromadzenie narodowe w Wersalu zajmowało się podwyższeniem podatków. Thiers uległ większości, nie stawiał bowiem oporu podatkowi od dochodów, ale nie odstąpił myśli zaprowadzenia ceł od płodów surowych.

W sporze amerykańsko-angielskim, Ameryka odstąpiła od doktryny wynagrodzenia szkód pośrednich, bo te nie dałyby się obliczyć, i tylko jako nacisk były użyte, aby Anglia zapłaciła szkody rzeczywiste; Anglia zaś zaniechała żądania odroczenia całego sporu na kilka miesięcy, co byłoby dla Ameryki bardzo niedogodne, gdyż przypadłoby w porę wyboru prezydenta. Sad genewski odrzucił się na parę tygodni, poczem zapewne tylko zarejestruje oba te fakta, a przygotowuje się do oceny szkód istotnych poniesionych przez Amerykę przez uzbrojenie w Anglii statków pirackich, jak „Alabama“, „Shennandoah“ i inne.

Nowy gabinet madrycki przystąpił wreszcie do rozwiązania kortezów, z którymi nie mógłby razdzić. Jak Sagasta pracował, żeby stworzyć sobie nowymi wyborami większość, tak Zorilla znów pracować będzie, żeby znaleźć Izbę sobie przychylną. Parlamentaryzm jest tak dobrze narzędnem absolutnej władzy, jak dawniej bywała biurokracja; trzeba tylko umieć tego narzędzia używać. O środki godziwie do zjednania sobie większości, nikt nie pyta, bo powodzenie uświęca najohydniejsze środki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 1 lipca *prywatnie*. Bar. Weber (namiestnik Dolnej Austrii, mianowany został namiestnikiem Morawy, a hr. Zygmunt Thun, namiestnik Morawy, prezydentem krajowym Salzburskim.

Paryż 30 czerwca. *Journal officiel* ogłasza ustawę o opodatkowaniu wartości ruchomych.

Madryt 29 czerwca. Dziś ukazał się dekret królewski rozwiązujący zgromadzenie kortezów. Według tego dekretu wybory naznaczone d. 24 sierpnia, a otwarcie nowych kortezów 15 września. Wiadomość o wyładowaniu fiubustierów na Kubie nie potwierdza się.

Londyn 1 lipca. *Times* ogłasza traktat niemiecko-francuski, w 8 dniach mający być ratyfikowany. Pół miliarda ma być wypłacone w ciągu dwóch miesięcy po ratyfikacji, a pół miliarda d. 1 marca 1873, poczem wojska niemieckie opuszczają departamenty Marne i Haute Marne; 1 miliard ma być wypłacony d. 1 marca 1874, poczem wojska opuszczają departamenty Vogeów i Ardennów, a ostatni miliard d. 1 marca 1875, poczem wojsko wyjdzie z departamentów Meurthe i Meuseiz twierdzy Belfort. Po spłacie dwóch miliardów Francja dla przyspieszenia ewakuacji przedstawić inne rekompensacje finansowe, jakie traktatem umówione będą.



Jak gdyby na obchód stoletniej pamiętki rozbioru Polski, odwoływani są ciągle odznaczeni mężowie w narodzie, czy to społecznym stanowiskiem, czy zasługą i nauką, do wiecznych przybytków, a nam tylko pozostaje żal serdeczny po ich zgonie! Wyprzedził ich wszystkich Władysław Sangusko nie doczekawszy się żałobnego Jubileuszu, który niestannem prawie pogrzebowi obchodzimy pieniami. Lecz jakże szybko nastąpił za nim jeden po drugim: Przedsiedzieli, Jerzy Lubomirski, Adam Potocki, Wojciech Brandys z Kalwaryi i Ludwik Rulikowski.

Święko złożyliśmy do grobu ś. p. **Ludwika Rulikowskiego**, męża niepospolitej zacności charakteru, wielkich cnót, znakomitej nauki, który do ostatnich chwil życia, mimo tak późnego wieku, bo 87go roku życia swego, z największym zamiłowaniem i z bezprzekładną na ten wiek świeżością umysłu, poświęcał się astronomii, i tej nauce szczególnie się oddawał. Bogaty zapas przyrządów do tej nauki potrzebnych, złożył wspaniałomyślnie w ofierze Krakowskim zakładom naukowym, co w swoim czasie przez dzienniki ogłoszone było.

Ludwik Korabita z Poradowa Rulikowski, honorowy obywatel miasta Krakowa, urodził się we wsi Świerżem, w województwie Lubelskim, w ziemi Chełmskiej, z ojca Ignacego a matki Maryanny z Gałęzowskich. Po ukończeniu nauk w Zamościu oddał się rolnictwu, i przez blisko trzydzieści lat zarządzał dobrami swoimi Świerżem z przyległościami, i Świerżem w powiecie Krasnostawskim, wprowadzając różne ulepszenia i rozwijając gospodarstwo postępowe. Na tem stanowisku zjednał sobie szacunek i miłość swych sąsiadów i współobywateli, a przeto wybrany był na posła do sejmiku Królestwa Polskiego w r. 1825, a następnie na sędziego pokoju.

Ożenił się z Brygidą Rzewuską, z której pozostawił syna Seweryna. Z powtórnego związku małżeńskiego z Konstancją Jasielską pozostawił dwóch synów, Henryka i Antoniego, i córkę Józefę, wydaną za Kajetana Rulikowskiego, dziedzica dóbr Świątowa w ziemi Bełzkiej.

Wychowywał swe dzieci i doprowadził je do pełnoletności, rozdzielił pomiędzy nie swe dobra i usunął się do Krakowa, gdzie od 32 lat w cichociśnieniu pracował, poświęcając się naukom, a w szczególności badaniu ciał niebieskich i ich ruchów.

Wielce miły w obejściu i całym sercem wylany dla wybranych swych przyjaciół, głęboko uczony, a zarazem wzniosłe pobożny, ucząc się uwielbiać Boga, w niezmierzności i rozliczności twórców wszechświata, kochany był i wysoko ceniony od wszystkich, z którymi obcował. Zajęty ciągle pracą, zwłazł pomyślnym wiekiem, mało się już komu mógł udzielać, bo odumarli go dawniejsi przyjaciele i znajomi, i niejako osamotnionego pozostawili. Wesołym atoli i ciągle rozjaśnionem obliczem spoglądał w swą przyszłość nieśmiertelną, którą całą duszą przeczuwał, i do której na łożu śmiertelnym jakby z młodzieńczą wyrwał się żywocią, bo kochał Stwórcę swego nadewszystko i pragnął tylko godnym być Jego łaski. Opatrzony ŚŚ. Sakramentami zasnął w Bogu 24go Czerwca b. r. Piękną ta i wzniosła dusza niech się raduje w Panu na wieki!

X. W. S.

Maks. Bremer,
Handel zboża i płodów
w Leobschütz.

(1179-4-5)

**Zęby i
szczęki.**

Najdoskonalsze w całej austriacko-węgierskiej monarchii, są przenieśmienne wynalazione **C. K. uprzywilejowanemu zębom i szczękom**, a odzaj znajduje się moja pracownia w moim własnym domu.

Mieszkanie znajduje się w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1.

Dr. Herzl,
c. k. właściciel przywileju.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI.

W skutek uchwały Rady zawiadowczej, rozpisuje się niniejszem na podstawie parag. 6 statutow

10% wpłatę na akcje (kwity tymczasowe)

BANKU KRAJOWEGO GALICYJSKIEGO,

którą uiścić należy poczynawszy od dnia 1go Czerwca 1872 r. najdalej do 10go Lipca 1872 r.

Uprasza się przeto PP. Akcyonaryuszów, aby w oznaczonym terminie

10% to jest 20 złr. wal. austr. od akcyi

wraz z 5% od 1go Stycznia b. r. do kasy Towarzystwa we Lwowie wnieśli, przedkładając równocześnie kwity tymczasowe w konsygnację zaopatrzone.

Lwów dnia 29go Maja 1872 r.

(1036-3-3)

Rada zawiadowcza.

§. 6 Statutow . . . Posiadacze kwitów interymalnych wnosić mają dalsze wpłaty w wysokości i terminach przez Radę zawiadowczą oznaczyć się mających; gdyby atoli wpłaty te na termin nie zostały uskutecznione, przysługują Radzie zawiadowczej prawo z zachowaniem przepisów art. 221 U. H. uznać: że tacy nieuiszczający się akcyonaryusze postradali złożone już częściowe wpłaty i wydane im na to kwity interymalne są nieważne; uchwała taka ma być natychmiast ogłoszoną i w miejsce kwitów interymalnych, tym sposobem unieważnionych, wydane będą nowe te same seryi i temi samymi liczbami opatrzone.

Skład fabryczny porcelany

J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,

poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. 9 do złr. 200 **serwisy do kawy lub herbaty** od złr. 4 do 60 złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika**, który na żądanie **oplatnie** przesyła.

(922-10-12)

Nowa amerykańska uprzywilejow. pompa z podwójnymi wentylami

zastosowana do bardzo głębokich studni, jest prostej konstrukcji, trwała, tania, bardzo wielkiej działalności i siły tłoka. Używana była jako pompa do studni, pompa domowa i w podwoziu pompy szpizowa, pompa do budowy, pompa fabryczna, pompa do zraszania ogrodnictwa, do skrapiania ogrodów i trawników, do polewania i do spuszczenia wody (za stawów itp.) również jako przenośna siłownia ognia i ogrodnictwa bardzo wielkiej działalności i siły tłoka.

Działalność na godz. w wiedz. stop. sześciu. po 31,578 lib. = 221 wiedz. w. na 30 — 60 ciągu na min.

	30'	50'	70'	100'	125'	150'	175'	200'
Nr. 0	45 — 90	54 — 60	69 — 90	—	—	—	—	—
I	80 — 160	66 — 73	84 — 124	170 —	—	—	—	—
II	140 — 280	98 — 110	170 — 195	220 — 250	275 —	—	—	—
III	240 — 480	148 — 188	270 — 320	350 — 380	410 — 460	—	—	—
IV	360 — 720	236 — 400	450 — 525	575 — 625	675 — 725	—	—	—

Zaopatrzona pompa ssąca (celem ustawienia dalej od powierzchni wody) o złr. 15, 20, 25, 40 i 60 a urządzone do poruszania reką za pomocą koła szalonego, do poruszania kieratw, parą itp. o 70 — 300 złr. drożej.

Nowa amerykańska uprzyw. pompa z podwójnymi wentylami jako przenośna siłownia ognia i ogrodnictwa, ustawiona na dającym się poruszyć wózku o 2 kołach, z przyrządem na wodę, pompą ssącą, wężem ssącym i tłoczącym i musztukiem od siłowni (siła prądu wody 40 do 60 stop) Nr. 0 złr. 125, Nr. I złr. 160, Nr. II złr. 200 w. a. także sama bez pompy ssącej złr. 100, 125, 160; ustawiona na mocnym, drewnianym koźliku, do dzwigania, bez przyrządu na wodę, jednak z pompą ssącą, wężem ssącym i tłoczącym i musztukiem od siłowni Nr. 0 złr. 75, Nr. I złr. 95, Nr. II złr. 125, Nr. III złr. 200 i Nr. IV 350.

Jakób Munk i Sp. c. k. wyłącznie uprzyw. skład fabryczny maszyn w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 11. (871-2-5)

Sprzedaz Negretti-Merynosów.

Z powodu rozległej uprawy buraków, składająca się z 5.000 sztuk, trzoda czystej krwi w Koleszowicach — której obfitość wełny, delikatność i równość, również całkowite zdrowie już prawie wszędzie znanem jest, i której okazy hodowania: r. 1851 w Londynie medalem brązowym; 1855 w Paryżu medalem srebrnym pierwszej klasy; 1856 w Paryżu medalem srebrnym i zaszczytnem odznaczeniem 300 fr. w złocie odszczególnione zostały; a oprócz otrzymanych w kraju w Pradze i Wiedniu odznaczeń, jeszcze 1862 w Londynie wielki medal odznaki i 1863 w Hamburgu jako odznakę srebrny puchar otrzymały — ma być o 1.000 sztuk zmniejszoną.

Ponieważ w trzodzie tej o wyrzutkach niema mowy, a trzoda tylko zmniejszoną zostanie, przeto mogą być sprzedane, jeżeli kto sobie życzy, matki każdego wieku, nawet roczniaki i jagnięta. Waga strzyży baranów wynosi 6 — 7 funt., matek 3 — 4 funt., całkiem czystej, w ciepłej wodzie i mydłem mytej wełny, jak się przekonać można z wykazów strzyży, w których znajduje się waga strzyży każdego pojedynczego runa. Tym sposobem nietylko podana jest sposobność każdemu właścicielowi owczarni odświeżyć swoją trzodę rzekłą krwią (gdyż tutaj od 45 lat trzoda sama z siebie na ten stopień wzniesioną została), ale także mogłoby niejeden właściciel dóbr założyć sobie na jednym lub drugim folwarku najtańszym kosztem chów pięknych merynosów, gdyż wcześniej lub później zarzucony od tej delikatny chów będzie znów bardzo poszukiwanym. Najdokładniejszych rodowodów o każdej pojedynczej sztuce może kupiec zażądać. Mający chęć kupna zechcą się udać do podpisanej Dyrekcyi dominiarnej (poczta Horosiedl w Czechach), lub jeżeli chcą zwiędzić naocześnie trzodę na miejscu, wtedy zechcą przyjechać do stacyi Krupa kolei Busztheadzkiej między Pragą a Karlsbadem, dokąd im, jeżeli zawczasu napiszą lub zatelegrafują, wózek do przywiezienia przysłany będzie.

Dyrekcya dominiarna Hrab. Karola Wallis w Koleszowicach 22 Maja 1872.
Ernest Beck.

(1076-3-3)

Dom murowany

dwu-piętrowy, przy ulicy Floryańskiej pod L. 337 położony, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość można powziąć u Wgo Józefa Jahna w Rynku głównym. (1164-3-3)

Przez aptekę pod Murzynami

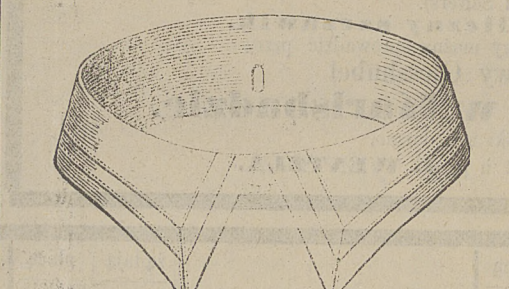
(Molrenapothekę) w Moguncyi można otrzymać darmo naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

Figulek Cokowych Nr. I, II i III. (1 pudłek 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów oddechowych i trawienia, układu nerwowego i przeciw ogólnym i szczególnym osłabieniom, jak również o bardzo dobrych właściwościach słynnego powszechnego środka indyjskiego. Cok z. Peruzi.

Główne składy na Austro-Węgry utrzymują: Ed. Haubner w Wiedniu, am Hof. J. v. Türök w Peszcie i J. Fürst w Pradze. (752-2-20)

Fabryka powozów B. FUCHSA w Białej-Bielsku poleca swój dobrze zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **powozów.** (563-5-9)

Wyroby bielizny papierowej A. F. STÖGER, Wien, Domgasse Nr. 9. Najdoskonalsze naśladownictwo płótna:



Zwraca się szczególnie uwagę na nowości wiosenne. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie. Roszylki na wszystkie strony. (1069-6-12)

Tamże Skład c. k. Nettinghofer-skiej Fabryki papieru.

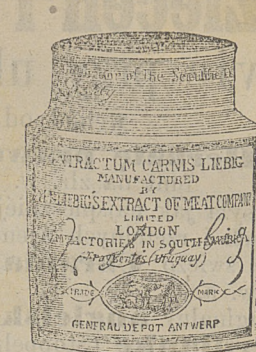
Oryginalna Pasta Pompadour.

Ja Wilhelm Rix

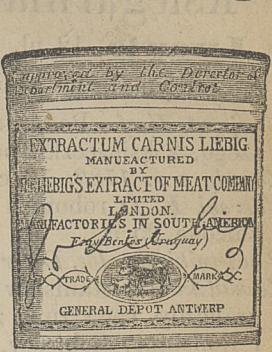
oświadcza niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. Rixa, od 15 lat jedynie sama wyrabiam prawdziwą niefalszowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takiej. Donosząc niniejszem, że rzeczoną pastę Pompadour, odtąd tylko w mem mieszkaniu w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohren-gasse 14, I. Stiege, Thier 62, jest prawdziwa do nabycia. Ostrzegam, aby nie kupowano jej u kogokolwiek innego, gdyż obecnie ani skład ani fili nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się fałszerstw rozwiązałam. (436-1-724)

Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ Pastą zwaną, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach, działalność jej niezmierzona pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym zażegzonym środkiem do szybkiego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, zajądów, piegów, plam młodocianych i chłost. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone zostaną. Słoił też doskonałej pasty z przepisem użycia kosztuje złr. 1 cent. 50. Przesyłka za pobraniem pocztowem. Podziękowań nie ogłasza się.

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga



Fray-Bentos
W Ameryce połud.



Słoił po 1/4 i 1/2 funta.

Słoił po 1/4 i 1/8 funta.

Zniżone ceny częściowe

wskutek korzystnych zmian kursu.

1 słoił zaw. 1 funt ang. 1 słoił zaw. 1/2 f. ang. 1 słoił zaw. 1/4 f. ang. 1 słoił zaw. 1/8 f. ang.

a. w. złr. 5-30 złr. 2-75 złr. 1-55 złr. — 85 c.

Wtenczas prawdziwe jeżeli każdy słoił niżej umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykietce nazwisko J. v. Liebiga niebieskim drukiem.

Ostrzega się Publiczność, aby kupując nie dawała sobie podsuwać zamiast powyższego towaru, znajdującącego się w handlu ekstraktu w bardzo podobnem opakowaniu.

J. Liebzig *M. J. Trautz*

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:

PP. Józef Voigt & Co. w Wiedniu, PP. Kloger & Sohn w Wiedniu, „zum schwarzen Hund“ Hoher Markt Nr. 1, Schottengasse Nr. 1,

W Krakowie w Handlach pp. E. Fuchsa, J. N. Waltera, w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, w aptece p. Wiktora Redyka.

(55-6-12)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkimi dotychczas znanymi lekami domowymi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całej monarchii austriackiej, poświadczają szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultaty wyzdrowienia wykazywały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadzie, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, bielu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gościecowych porażeniach członków, narzęzie w skłonności do choroby moczowej, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na wzmity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bólach głowy, uszów i zębów, zastarzanych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jęczących się ranach, zaognieniu jakiej części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIETUSÓW.

Najcenniejszy i najsukcesyjniejszy gatunek tranu leńskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby mietusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofulach i angielskiej chorobie (tak zwanej rachiitis). Wylecza najbardziej zastarzałe cierpienia gościecowa i reumatyczne, jak również chronione wywrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: p. Dr. Sawiczewski aptekarz, p. J. Trauczyński aptek., p. M. Jawornicki, p. J. Jahn; we LWOWIE p. C. Schuboth, p. E. W. Królikowski, p. A. Berliner, p. Z. Rucker i pani Kleim wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reicht apt., BRZEZANACH Ad. Kordocki, BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimsan i p. M. S. Franzos, CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki, CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt., CZERNIOWCACH p. Ignacy Schmirch i p. K. v. Chalbazi, DOBROMILU p. A. Grotowski apt., DROHOBYCZU p. Kleczkowski,	w GLINIANACH p. Heim, HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz, JAWOROWIE [p. L. Lachowicz apt., JAROSŁAWIU p. J. Rohm, KALISZU p. J. Puchalski, KAZIŃSKU p. J. Olszański, KOŁOMYI p. Daw. Kramer, LIMANOWIE p. Ant. Müller apt., NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, NOWYM-TARGU p. G. Laur, PODGÓRZU p. S. Schlesinger, PRZEMYŚLU pp. F. Geidczka i p. E. Machalski,	w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp., SKOLE p. Liebesmann, STANISŁAWOWIE p. Stecher i Sebenitz, STRYKU p. K. Krzyżanowski, SUŁCZANIE p. E. Botezat, TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Bachelt, TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski, WADOWICACH p. Franc. Foltin, ZALESZCZYKACH p. J. Kordobski, ZBARAZU p. N. Süßermann, ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-17-)
---	---	---

Najtańsze zegarki w świecie

są do nabycia niezawodnie tylko w składzie fabrycznym zegarków

M. Müllera, w Wiedniu, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1.

Warsztat dla naprawy i regulowania zegarków:

Dammgasse 26, we własnym domu.

* Najnowsze zegarki kieszonkowe z muzyką i lańcuszkiem 45 cent.
* Najnowsze egipskie zegarki prorocze 45 cent.
* Najnowsze paryskie zegarki Montmartre z lań. 1 złr.
Też same pięknie wykonane złr. 1-50, 2.
Zegarek kieszonkowy z chińskiego srebra, jak prawdziwe srebro złr. 3, 4.
Zegarek kieszonkowy z chińskiego złota, jak prawdziwe złoto złr. 4, 5.
Cylinder srebrny z regulat. sekund. złr. 10, 12, 14, z chińsk. złota z płaskim szkłem złr. 10, 12.
Zegarek srebr. Savonette z podw. kopertą złr. 12, 15, 20, z chińsk. złota „ 12, 14, 16.
Srebrne zegarki kotwicowe złr. 16, 18, 20, 22, 25, Savonette złr. 20, 22, 25, 28.
Srebrny Remontoar (do naciągania bez kluczyka) Sztuka 5 złr. (własny wyrób).
Przez tego są do nabycia stosunkowo tanio wszelkie rodzaje ZEGARÓW ŚCIENNYCH, SALONOWYCH i ZEGARÓW KIESZONKOWYCH.
5 lat poręczenia za każdy zegarek, chociażby najmniejszej wartości.
* Oznaczone gwiazdka zegarki są nowym wynalazkiem przezemnie samego; nie są to idące zegarki, lecz są bardzo zmyślnie urządzone. (1133-2-10)
Za złoto chińskie poręczam piśmieniem 10 lat i musi takowe zawsze zatrzymać farbę złota.
Przesyła także na prowincję za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem kwoty.

Dnia 25 i 26 Lipca odbędzie się pierwsze ciągnięcie wielkiego przez państwo dozwolonego i poręczonego losowania pieniężnego, które rozpada się na 7 oddziałów z 31.500 wygranimi — których główna wygrana wynosi w danym razie

120.000 tal. czyli 300.000 mark.

Do losowania tego rozsyłam za nadesłaniem gotówki:

całe oryginalne losy po 4 talary = 7 złr. 20 c. w. a.	
połowy oryg. losów „ 2 „ = 3 „ 60 „	
ćwiartki „ 1 „ = 1 „ 80 „	

Po skończonem ciągnięciu otrzymają udział biorący listy i wygrane kwoty — niech więc zechcą się tylko w zaufaniu udać do firmy

„Joseph L. Cohen, Hopfenmarkt 35, Hamburg.“

(1180-2-3)

Księgarnia Polska

we Lwowie, 12 ul. Kopernika 12, otrzymała na główny skład:

Grajnert Józef. Podarunek dla ludu naszego, 2 książeczki, po 20 c.
Zasady z r. 1789. 10 c.
Uderski E. O robotach z cementu, cena zniżona 25 c.

Pamiętniki J. J. Dwernickiego. Złr. 1-25.
Zawadzki Wł. Stanisław Staszic, szkic biograficzny, cena zniż. złr. 1-20.—Jakob i Konstanty Sobiescy, wspomnienie historyczne, c. zniż. 60 c.
Grüne An. Strażnica nadbrzeżna, przełożył Wł. Zawadzki, c. zniż. 30 c.

Starżewski Leopold hr. Dzieła dramatyczne, t. 1 zawierający cztery utwory dramatyczne, c. zniż. złr. 1-20.
Zawadzka A. Przyjacieli dzieci, pismo ilustrowane. Roczniki kompletne z lat 1863, 1864 i 1865 w cenie zniżonej po złr. 2-70 oraz z r. 1866 złr. 1-35. Wszystkie razem złr. 7-50.

Chamiec J. S. Próby rymotwórcze, 2 tomy, cena zniżona złr. 2-50.
Limanowski B. O kwestii robotniczej, 20 c.
Schmitt Henryk. Unia Litwy z Koroną, 50 c. — Dzieje Narodu Polskiego, złr. 5-30. — Rys dziejów Narodu Polskiego, 3 tomy, złr. 12-50. — Dzieje Polski, c. zniż. złr. 2-25. — Panowanie Stanisława Augusta, 2 tomy, z przedmową na 5 t. 10 złr. — Rokosz Zbyszewskiego, złr. 4-20 c. — Dzieje porzobrowe, złr. 4. — Pogląd na żywot i pisma Kołłątaja, złr. 2-50. — Narodowość polska, cena zniż. 50 c. — Kilka słów w sprawie ruskiej, cena zniżona 30 c.

Dąbrowski Jarosław. Krytyczny rys wojny 1866 r. w Niemczech i we Włoszech, złr. 2-50.
Komorowski Br. Rejtan, tragedia w 5ciu aktach, c. zniż. 1 złr. — Po śmierci, komedia, c. zniż. 50 c.

Treliński Józef. Z pogańskich światów, pieśń miłości, 60 c. — Królowa para, powieść historyczna złr. 1-50.
Petit. Wojak Janosz, przekład Wład. Sabrowskiego, 60 c.

Oraz wszystkie nakłady wydawnictwa „Mrówki”, jako to:

Mrówka, rocznik I. 1869 r., c. zniż. złr. 2-50. — Rocznik II. 1870 r., c. zniż. złr. 3. — Roczn. III. 1871 r. N. 1—13, złr. 2-70.
Dziennik Literacki, 1870 r., c. zniż. 5 złr.
Towarzysz rok 1870, c. zniż. 1 złr.

Biblioteka Mrówki, cały komplet 30 dzieł, wydanie tanie, cena jeszcze zniżona na 7 złr., sprzedają się i oddzielnie wszystkie dzieła.

Beliowski. Hunyadi, dramat w 5ciu aktach, 60 c.
J. T. Jeż. Opowiadanie Stasia, powiastka, 1 złr.

Libelt Karol. O kometach i gwiazdach spadających, z portretem autora, 60 c.
Matejko Jan. Kazanie Skargi, duża litografia, z obrazu, c. zniż. złr. 1-50.

Owce i świnie, bajka na tle politycznym 5 c.
Skiba Wołody. Kręte drogi, powieść z portretem autora, złr. 2-50. — Na wędkę, powiastka, 50 c.

Sowiński L. Fragment, powieści, 60 c. — Słowo bytu, 45 c.
Szekspir. Król Lir, przekład Adama Pługa, 1 złr.

Szewczenko. Najemnica, przekład L. Sowińskiego, z portretem autora, 60 c.
Trzy obrazy Sybiru. 6 c.

Turki J. K. Jochna hrabianka, powieść, 1 złr. — Faworyt, komedycja, 25 c.
Wilkońska Paulina. Za posagiem, powieść, 1 złr.

Jaskółka. Korabiorstwo, obrazek rodzin. 45 c.
W Księgarni Polskiej, główny skład dwutygodnika naukowego, literackiego i artystycznego p. t. **Niwa**, który szczególną uwagą publicznosci polecamy. Przedpłata czterech roczna złr. 3-12.

Księgarnia jest zaopatrzoną obficie we wszystkie dzieła literatury polskiej i poleca młodą swoją firmę łaskawym względem publiczności. (1025-3-3)
Katalogi rozsyłają się bezpłatnie.

Do sprzedania trzoda,

mianowicie: Knuur rocy i proszta szesciocygodniowa, oryginalnej rasy Jorkshier, z wylosowanych na wystawie rolniczej Rzeszowskiej. — Administracya folwarku plebanickiego w URZĘDOWICACH, poczta i stacya kolei Przeworsk. (1159-3-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion,

w Krakowie przy ulicy Sgo Jana Nr. 292, wchód od przecznicy,

otrzymał na skład **Herbatę prawdziwą chińską**, ładem prowadzoną, funt na złr. w. a. 3, 4, 5, 6 i 8.
Zamówienia rozsyła jak najszybciej, poczynając od jednego funta francu.
Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów dla Galicji i Bukowiny.
Otrzymał także świeżo **Ubrania letnie drylowe**, złożone z kurtki i spodni, po złr. 3 w. a.

Turnips oryginalny angielski (na morgę 3—4 funt. wied. (1089-4-4)
Rzeczę ścierniankę (Stoppelrübén) {
Łubin żółty i niebieski.
Koński ząb (kukurudza olbrzymia) na morgę w uprawie rzędowej 8—10 garncy. Sadzi się go na zieloną paszę od **Maja** do końca **Lipca**.

Zmiana lokalu.

Parowa fabryka wody sodowej K. Rzący w Krakowie, przeniesiona została do zabudowania XX. Franciszkanów, obok Muzeum techniczno-przemysłowego. (1148-3-3)

Opinia zaszczytna Rady zdrowia. **WIZYKATORIA PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50ciu przepisane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORIA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYRES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatorji bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. KAPSULKI RAQUIN Potwierdzony przez Akademię medyczną w Paryżu.

Wydac z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną: **KAPSULKI klejowate P. RAQUIN z ławosia się trawia.** „Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyj KOPAIWY „a nawet kapsulek klejowatych.

„Nigdy nie zauważono, aby też KAPSULKI pozostały bez pożytecznego skutku. Dwa flakoniki są dostateczne w najpoważniejszych wypadkach.”
Wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną” w Ryńku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-9-32)

Podziękowanie i pożegnanie.

Zmieniając miejsce pobytu, dziękuję najserdeczniej Szanownej P. T. Publicznosci Krakowskiej za okazywane mi przez lat 6 zaufanie — a łącząc przy tej sposobności wyrazy pożegnania, mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publicznosc zachowa mnie i nadal w łaskawej swej pamięci.

(1251-3-3)

W. Ujhelyi.

Karlsbadzkie zdroje Mühl-, Schloss- i Sprudel-Brunnen.
Karlsbadzkie pastylki i sole.
Karlsbad. Przez swoją nadzwyczajnie leczącą skuteczność w bardzo wielu wypadkach zajmuje naturalna WODA MINERALNA KARLSBADZKA pierwsze miejsce pomiędzy wszystkimi LEKARSKIMI WODAMI MINERALNEMI.

Szczególnie w chorobach ŻOŁĄDKA, KISZKI, WĄTROBY, ŚLEDZIONY, NEREK, ORGANÓW MOCZOWYCH, GRUCZOŁU PROSTATA, w CHOROBY CUKROWEJ, w CHRONICZNYCH CHOROBYCH MACICZNYCH i w GOSCCU należy polecić najbardziej WODĘ KARLSBADZKĄ.

WODA KARLSBADZKA używa się w domu tak samo jak przy zdrojach. Zwykła dawka na rano jest jedna flaszka, którą wypija się na ciepło lub na zimno w pażach co 20 minut, o ile możności podczas przechadki na świeżem powietrzu, także w domu lub w łożku. Dla wzmocnienia rozwalniającego skutku WODY KARLSBADZKIEJ dodaje się do takowej łyżeczkę od herbaty SÓL ZRODŁOWEJ.

WODA MINERALNA KARLSBADZKA używana na zimno, działa więcej rozwalniająco, niż na ciepło.

Mu mineralny, sól żelazisto-mułowia i ług do okładów i kąpiel ze zakładu mułu mineralnego Mattoniego i Spółki we Franzensbad.

bardzo cenne jako środek zastępujący kąpiele żelazisto-mułowe w domu dla leczenia przed i po słabościach, w ogóle bardzo potrzebne we wszelkich CHRONICZNYCH OSŁABIENIACH, w których występują jako powód lub następstwa NIEDOKREWNOSC, NIEDOSTATECZNE WYTWARZENIE KRWI, OPADNIĘCIE Z SIŁ ORGANÓW I WŁÓKNI, SILNE OSŁABIECIE NERWOWE I OCIEŻALOŚĆ.

Zdrój szczawioowy z Giesshübel „König Otto's Quelle” pod Karlsbadem (austriacki Selters).
Najczystszy alkaliczny szczawik. Codziennie świeżo napełniany można sprowadzić przez Zarząd zdrojowy Giesshübel
Mattoni i Knoll w Karlsbadzie. Broszury, cenniki itd. darmo.
Skład w **KRAKOWIE** u p. **J. WENTZLA.** (665-11-12)

Kurs papierów i pieniędzy.
Kraków 1 lipca.

(Wartość kuponów do 2 lipca.)
Srebro austrjackie za 100 złr. 111 — 110 —
Kupony sr. platne 100 100 — 109 —
Ruble ros. papierowe 100 rub. 152 50 151 25
Talary pruskie 100 tal. 166 — 165 —
Dukaty austriackie 1 szt. 5 42 5 32
Napoleondy 1 szt. 9 59 8 50
Oblig. indenn. galic. „zł. 100 77 75 77 — 80 —
4% listy zast. „ „ 100 76 — 75 —
5% „ „ „ 100 83 20 82 30 — 1 1/2
6% „ „ „ 100 90 25 89 — 2 1/2
7% „ „ „ 100 93 75 92 — 1 1/2
8% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
9% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
10% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
11% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
12% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
13% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
14% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
15% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
16% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
17% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
18% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
19% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
20% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
21% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
22% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
23% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
24% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
25% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
26% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
27% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
28% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
29% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
30% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
31% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
32% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
33% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
34% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
35% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
36% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
37% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
38% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
39% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
40% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
41% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
42% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
43% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
44% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
45% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
46% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
47% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
48% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
49% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
50% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
51% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
52% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
53% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
54% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
55% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
56% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
57% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
58% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
59% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
60% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
61% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
62% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
63% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
64% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
65% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
66% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
67% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
68% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
69% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
70% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
71% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
72% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
73% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
74% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
75% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
76% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
77% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
78% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
79% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
80% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
81% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
82% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
83% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
84% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
85% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
86% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
87% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
88% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
89% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
90% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
91% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
92% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
93% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
94% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
95% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
96% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
97% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
98% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
99% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
100% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
101% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
102% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
103% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
104% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
105% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
106% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
107% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
108% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
109% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
110% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
111% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
112% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
113% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
114% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
115% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
116% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
117% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
118% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
119% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
120% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
121% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
122% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
123% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
124% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
125% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
126% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
127% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
128% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
129% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
130% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
131% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
132% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
133% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
134% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
135% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
136% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
137% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
138% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
139% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
140% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
141% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
142% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
143% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
144% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
145% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
146% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
147% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
148% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
149% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
150% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
151% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
152% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
153% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
154% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
155% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
156% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
157% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
158% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
159% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
160% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
161% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
162% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
163% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
164% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
165% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
166% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
167% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
168% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
169% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
170% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
171% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
172% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
173% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
174% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
175% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
176% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
177% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
178% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
179% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
180% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
181% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
182% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
183% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
184% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
185% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
186% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
187% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
188% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
189% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
190% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
191% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
192% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
193% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
194% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
195% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
196% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
197% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
198% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
199% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
200% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
201% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
202% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
203% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
204% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
205% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
206% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
207% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
208% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
209% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
210% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
211% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
212% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
213% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
214% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
215% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
216% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
217% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
218% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
219% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
220% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
221% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
222% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
223% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
224% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
225% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
226% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
227% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
228% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
229% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
230% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
231% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
232% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
233% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
234% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
235% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
236% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
237% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
238% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
239% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
240% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
241% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
242% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
243% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
244% „ „ „ 100 109 50 108 — 1 1/2
245% „ „ „ 100 109